PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 16 (609) ŚRODA, DNIA 25 LUTEGO 1931 ROKU ROK XI

Polska-Austrja 13:3

Triumf naszych bokserów w Katowicach. Narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle



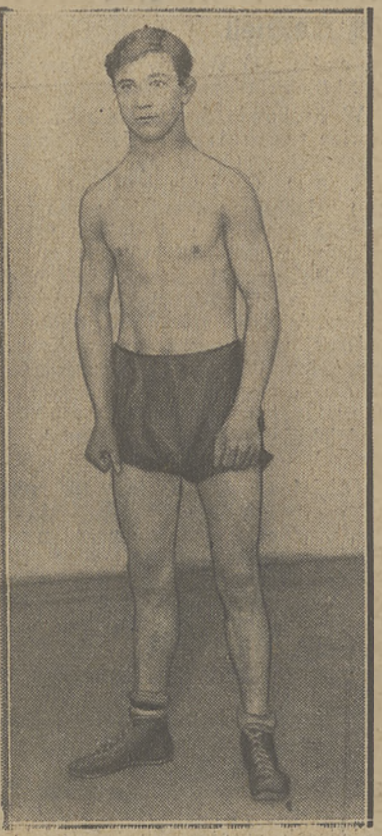
NA TRASIE „PIETNASTKI"

Odbyty w sobotę 21 b. m. w sali hotelu Redena w Królewskiej Hucie trzeci z kolei mecz pięściarski Polska — Austrja, pozwolił reprezentacji naszej osiągnąć najwyższy cyfrowo sukces, jaki kiedykolwiek przypadł jej w udziale, mianowicie pokonać sympatycznych gości w stosunku 13:3.

Wprawdzie większość bokserów austrjackich miała w kościach odbyty w przeddzień mecz z reprezentacją Śląska Opolskiego, wygrany 12:4, co trzeba uznać za okoliczność łagodzącą, niemniej, przewaga Polaków była tak zdecydowana, iż rezultat chyba mógłby się zmienić tylko minimalnie.

Dodać trzeba, że wszystkie punkty utracone mogły być właściwie zatrzymane, jeśliby Polska wystąpiła w najsilniejszym, obecnie możliwym składzie. Wstawienie Forlańskiego po długiej chorobie i czterech zaledwie treningach, było nieostrożnością; taksamo Konieczny — bardzo zresztą utalentowany, nie może zresztą zastąpić ani Głowackiego, ani Anioły.

Bohaterem zawodów był Rudzki, który od meczu z Czechosłowacją zmienił się do niepoznania. Szybkość, celność i celowość akcji, prowadzonej w niezmiernie żywem tempie, była zadziwiająca, a klasyczny, piorunujący k. o., który zakończył spotkanie — wprost rewelacyjny. Doprawdy, po zademonstrowaniu takich atutów, Rudzki może być spokojnie uważany za pięściarza, w niczem nie ustepującego Górnemu z najlepszych jego czasów.



MOCZKO
zdobył dwa punkty dla barw polskich w walce z Austrjakiem Erbenem.

Świetnie spisał się również Wystrach. Imponująca, „Dempseyowska" sylwetka, kocie ruchy, nieposkromiona agresywność i wielka ambicja pozwoliły mu z nawiązku powetować liczne jeszcze braki techniczne i wyrwać siłą zwycięstwo z rąk doświadczonego Lauba, pogromcy Konarzewskiego.

Co do pięściarzy austrjackich, to trudno z nich specjalniej wyróżnić kogokolwiek. Najlepiej zaprezentowali się Laub i Lindenheim, reszta pozostawała na poziomie zupełnej przeciętności. Wszyscy odznaczali się siłą fizyczną i twardością, natomiast ustępowali wyraźnie Polakom techniką i zręcznością.

Niezbyt wielka sala „Redera" nie była, w sobotę, przepełniona. Jedną z przyczyn był zapewne fakt, iż termin spotkania był przekładany, drugą — że organizatorowie nie dbali o informowanie prasy. Korespondent katowicki „Przeglądu Sportowego" naprzykład, wiadomości najświeższe otrzymywał.. przez Warszawę!

Ogromnie sympatyczny gest kierownika drużyny austrjackiej, który przemówienie powitalne wygłosił w języku polskim, spotkał się z gorącem uznaniem publiczności, której pozatem należy się pochwała za bezstronność i poprawne zachowanie się.

Mimo iż walki nie stały naogół na najwyższym poziomie — wrażenie ogólne z zawodów było dodatnie, nie mówiąc już o radości, jaką wywołać musiał triumf nad zespołem, z którym przed rokiem uzyskaliśmy tylko remis.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Moczko (P) bije Erbena (A) na punkty. Austrjak ruchliwszy i szybszy, Moczko, który pracował całą noc, — wydaje się jednak skuteczniejszy, a pozatem dużo zawdzięcza świetnym unikom. W drugiej rundzie, po obustronnej wymianie ciosów, Polak wychodzi na front, w trzeciej jednak zaczyna „puchnąć" i traci zdobyty teren.

Pod sam koniec rundy dwa typowe „uppercuty" oszałamiają Erbena, który z trudem trwa do gongu i bezwzględnie przegrywa, choć Austrja zakłada protest, nieuwzględniony przez komisję odwoławczą. 2:0 dla Polski.

Forlański (P) góruje wyraźnie nad silnym **Czappakiem (A)** techniką, a szczególnie piękną pracą nóg. Niestety, liczne jego ciosy nie posiadają zwykłej skuteczności.

W ostatniej rundzie kilka szerokich swingów austrjackich dochodzi do celu, równoważąc po części utracone punkty. Nie na tyle jednak, by ogłoszony wynik remisowy mógł być uznany za całkiem sprawiedliwy 3:1.

Rudzki (P) i **Lindenheim** (A) stanowili parę dobranych co do wzrostu, budowy i stylu przeciwników. Walka — półdystansowa — odrazu prowadzona jest niezwykle zażarcie: nikt nie chce pozostawać dłużnym. Rudzki, wyjątkowo usposobiony, dzięki większej celności i szybszej reakcji stopniowo bierze górę. W drugiej minucie drugiej rundy krótki sierp, zadany przez Polaka po uniku, kładzie Austrjaka na deski za całe półminuty. 5:1.

Kamba (A), wyższy wzrostem znajduje w **Koniecznym** przeciwnika zręcznego, silnego i odważnego, któremu jednak przeszkadza nieunikniowa w 1-szym międzynarodowym występie trema. W pierwszej rundzie — zupełny spokój. W drugiej Polak atakuje, lecz kilka celnych ciosów Austrjaka zmusza go do odwrotu. W ostatniem starciu Konieczny stara się nadrobić utracone punkty i zaczyna wychodzić na front, gdy gong końcowy zatrzymuje walkę. Nieznaczna zwycięstwo Austrjaka i 5:3.

Czerveny (A) i **Seweryniak** (P) w pierwszej rundzie idą równo. Polak, walcząc na dystans, czyni to w gardzie dostosowanej do walki w zwarciu i dlatego nie może być 100-procentowo skuteczny, w drugiem starciu jednak szereg szybkich, silnych i celnych jego uderzeń stopniowo osłabia Austrjaka i pod koniec rundy doprowadza go do stanu tak opłakanego, że musi on się poddać 7:3 dla Polski.

Putz (A), niski, krępy i ociężały, jest bezsilny wobe zręczności i rozmaitości akcji **Majchrzyckiego** (P), — wypunktowującego go niemiłosiernie. Przez wszystkie trzy rundy Austrjak prze naprzód, a Poznańczyk, wyraźnie oszczędzający siły na czekającą go nazajutrz „eliminację", — cofa się i trafia niezliczonemi, acz nieszkodliwemi prostemi i sierpami. Zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości, 9:3.

Laub (A) góruje doświadczeniem i stylem nad pełnym zapału **Wystrachem** (P), który od pierwszej rundy atakuje gwałtownemi szarpanemi ciosami.

Austrjak niweczy większość ataków, nie może jednak sam dojść do głosu. W drugiej rundzie Polak dalej zapamiętale naciera, nie zniechęcając się celnemi kontrami Lauba. Pod koniec rundy opór Austrjaka słabnie, a w trzeciej Wystrach, idący „na całego" i rzucający się na przeciwnika prawdziwie tygrysiemi skokami, zmusza go do zdecydowanego odwrotu, stającego się wreszcie ucieczką. Zwycięstwo Polaka pewne, i 11:3.

Ostatni weszli na ring **Wocka** (P) i **Stransky** (A). Wocka z miejsca zaczyna gwałtownie nacierać, czem krępy przysadzisty Austrjak jest zaskoczony. Ślązak wykazuje się większą, [illegible] dotychczas, zręcznością i w [illegible] ciej rundzie [illegible] posyłają Austrjak[illegible] Stransky wstaje, lecz nie je[illegible] już w stanie się bronić, tak [illegible] sędzia ringowy p. Sadłowsk[illegible] słusznie przerywa walkę, czem ustala się wynik końcowy 13:3.

W. J.



WYSTRACH
zadebjutował doskonale w Kr. Hucie zwyciężając najlepszego Austrjaka Lauba

---

Po turnieju w Nicei udał się Tłoczyński do Bealieu, gdzie wylosował w pierwszej rundzie Menzla z Berlina, którego pokonał już raz w Meranie.

W razie wygranej mistrz nasz spotka się z du Plaixem. W grze podwójnej partnerem Tłoczyńskiego jest Schäffer.

W handicapie sklasyfikowano naszego mistrza na +5/6 i w pierwszej grze pokonał on mistrza Jugosławji Schäffera (+4/6), a więc, grając niemal bez wyrównania 6:4, 6:2. Dla przypomnienia warto zaznaczyć, ze Schäffer został już raz pokonany przez Stolarowa.



OPIEKUNI SANITARNI
wyruszają na punkty kontrolne biegu na 10 klm. o mistrzostwo Polski w Wiśle



BRAMA W WISLE
prowadząca na skocznię, gdzie w zawodach o mistrzostwo Polski triumfował Austrjak Schwab przed Czechosłowakiem Vraną i Br. Czechem.



OTWARCIE SKOCZNI W GŁĘBCU
Wojewoda śląski dr. Grażyński (x) przecina wstęgę. 1) gen. Przeździecki, 2) inż. Bobkowski, prezes P. Z. N. 3) insp. Jeziorski.

Czechosłowak Barton mistrzem narciarskim Polski

Musil zwycięża w 18-ce przed Motyką Zdzisławem, Żytkowicz bije Czecha Br. w kombinacji

Pierwszy dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski przyniósł Czechosłowacji sukces pierwszorzędnej wagi w postaci zwycięstwa w 18-ce.

Na pół godziny przed rozpoczęciem się zawodów, zaroiło się od zawodników i publiczności na starcie obok kościoła w Wiśle. Dzień zapowiadał się pogodny i gorący. Punktualnie o godz. 8-ej wystartowali na trasę kolejno drużynami zawodnicy do biegu wojskowego na 30 klm.; wreszcie słowa sędziego, zapowiadającego, iż start odbędzie się za 10 minut, poruszył 161 zawodników.

Publiczność spogląda pytającym wzrokiem w stronę Br. Czecha, który prowadzi spokojną rozmowę z kilku „cywilami". Biegacze czescy, a wśród nich Lvo Stehlik z Pragi i Musil stoją trochę na uboczu. Z Austrjaków Fröhlich uwija się zgrabnie wśród publiczności, próbując dobroci smaru i giętkości nart. Naogół na wszystkich twarzach skupienie, lub ciekawość.

Również widoczne jest, że zawodnicy patrzą z pewną nieufnością na śnieg, który od dwu dni nieustannie topnieje. Jest on podobny do kaszy i bardzo ciężki, przesiąknięty wodą.

— „Za minutę start" — oznajmia znowu któryś z sędziów.

Biegacze ustawiają się według numerów, tworząc długi ogon. O godzinie 9-ej startuje pierwszy zawodnik, a za nim w odstępach pół - minutowych wszystkich 161. Motyka Zdziś ma numer 48, i jest witany oklaskami. Ze znanych narciarzy startuje 50ty Szostak, 60-ty Mot[illegible] St., 68-my Br. Czech, 106-ty Skupień St., 115-ty Barton (Czechy), 131-szy Fröhlich (Austrja).

Zawodnicy ciągle jeszcze startują, a już z punktu kontrolnego na 3 klm. nadchodzi telefoniczna wiadomość, że nr. 8 (Hein) minął go o godz. 9.26. Później co [illegible]ka minut dalsze komunikaty, [illegible]noszą, że nr. 33 Polankowy [illegible] [illegible]olny jako [illegible] [illegible]tkowicz — 5-ty, Motyka 6-ty, Czech — 9-ty.

Punkt kontrolny na 6 klm. mija Motyka Z. o godz. 10.02:00, Br. Czech o godz. 10:13:30. Na tem kończą się wiadomości telefoniczne o poszczególnych odcinkach trasy.

Pierwszy wpada do mety nr. 1 (Legierski Józef) w czasie 1:32:58, drugi nr. 8 Hein, osiemnasty Motyka Zdzisław, w czasie 1:23:47. Po nim przyjeżdżają inni biegacze, wśród których napróżno wyczekuje publiczność Czecha. Wreszcie zjawia się i on, w dobrej formie, uśmiechnięty, ba, nawet wesoły — jednakże w mocno nadwyrężonem czasie, bo 1:32:15. W jakiś czas potem jest na mecie świetny biegacz czeski — Musil, uzyskując najlepszy czas dnia 1:20:30. Mistrz Czech — Barton przyjeżdża w czasie 1:24:29.

Opinja publiczna spodziewała się lepszych wyników, na przeszkodzie stanął jednakże śnieg i bardzo ciężkie warunki terenowe. W niektórych miejscach biegli zawodnicy po błocie lub kamieniach. Pogoda w dalszym c[illegible]u świetna, jednakże zbyt wysoka temperatura, bo prawie wiosenna, nie sprzyjała biegom.

O godzinie 12-ej odjechali autobusami zawodnicy i publiczność do Głębca, na otwarcie skoczni.

Kulminacyjnym momentem mistrzostw narciarskich Polski w Wiśle była niedziela i konkurs skoków, który miał decydować o tytule mistrza Polski.

Wobec złej lokaty Br. Czecha w biegu, sytuacja była zgóry przesądzona na korzyść zwycięzcy z Hennic, Czecha Bartona. Bronek skakał coprawda doskonale, nie mógł jednak odrobić straconych w biegu minut. Słaba forma biegowa pozwoliła nadto i Żytkowiczowi zatriumfować nad świetnym narciarzem.

Konkurs skoków indywidualnych rozpoczął się w niedzielę po południu, natychmaist po zakończeniu biegu pań. Poziom jego był bardzo wysoki; wyróżnili się zwłaszcza świetni Czesi Vrana i Barton, oraz Austrjacy Schwab i Frolich. Z Polaków doskonale skakali Br. Czech i St. Marusarz.

Wyniki szczegółowe: 1) Schwab (Austria) nota 221.8 skoki 46 i 45 mtr. 2) Vrana (CSL Czechosłowacja) nota 219.8, skoki 43 i 43. 3) Czech Bronisław (Zakopane) 218.5(skoki 44 i 43. 4) Barton (Czechosłowacja) 217.5, skoki 42 i 45. 5) Stanisław Marusarz (SNPTT) 215.5, skoki 44 i 43. 6), 7) i 8) podzielone zostało pomiędzy Andrzejem Marusarzem (skoki 41 i 38). Fröhlichen (Austria) (skoki 40 i 40) i Karolem Szostakiem (skoki 37.5 i 40). Trzej ostatni uzyskali notę po 204.1. 9) Aleksander Rozmus (Wisła Zakopane) nota 198, skoki 39 i 38. 10) Kolesar (Wisła) 195.5, skoki 37 i 37.5. 11) Mietelski (Wisła) 194, skoki 37 i 35. 12) Żytkowicz (Zakopane) 193.3, skoki 36.5 i 37. 13) Łaś (Wisał) 190.5, skoki 36 i 38.5. 14) Kozdroń (TTN, Kraków) 188.6, skoki po 35. 15) Schindler (Wisła) 187, skoki 37 i 325.

Z bardziej znanych zawodników Lankosz ze Lwowa i Myszkowski (Zakopane) odpadli na dalekie miejsca z powodu skoków z upadkiem. Również Łuszczek z Zakopanego, bardzo obiecujący skoczek, który zajął jedno z czołowych miejsc w konkursie otwarcia, musiał się zadowolić z powodu upadku 28-em miejscem.

Poza konkursem trener norweski Eleverum uzyskał 2 skoki stojące 46 i 48 mtr., a za trzecim 48 z upadkiem.

Konkurs skoków do kombinacji przyniósł poprawę pozycji Bronisława Czecha. Dzięki bardzo dobrej klasyfikacji w skokach Czech z 25 miejsca, które przypadło mu w dziale po biegu, przesunął się na trzecie miejsce w biegu złożonym.

Wyniki biegu złożonego: 1) Barton (CSL Czechosłowacja) mistrz Polski na rok 1931, nota 448.2. 2) Żytkowicz (SNPTT Zakopane) 425.4. 3) Bronisław Czech (Zakopane) 417.5. 4) Górski (Wisła Zakopane) 407.4. 5) Lankosz (KTN Lwów) 400.35. 6) Gawlikowski (Wisła) 392.5. 7) Szostak Antoni (Sokół Zakopane) 388.8. 8) Fröhlich (Austrja) 387.3. 9) Bujak Franciszek (H. D. W. Czechosłowacja) 382. 9) Głodkiewicz (TTN Kraków) 373.6. 10) Marduła (Sokół Zakopane) 373.3. 11) Szostak Karol, zeszłoroczny mistrz Polski 358.8. 12) Jakubowski (KTN Lwów (356.1) 13) Motyka Stanisław (Wisła) 354.9. 14) Dawidek (Sokół) 354.6 15) Gajduszek (WSC Bielsko) 350. 16) Marusarz Stanisław (Zakopane) 348.8 17) Sech[illegible] 339. 18) Kozdroń (KTN Kraków) 338. 19) Chamiec (Wisła) 333.4.

Znany narciarz czeski Vrana zajął dopiero 27-me miejsce z notą 294.

Polankowa wygrywa bieg pań

Loteczkowa na piątem miejscu

Bieg pań, rozegrany w niedzielę na dystansie 6300 mtr. miał charakter zjazdowy. Sensacją jego było pierwsze od wielu lat spotkanie Janiny Loteczkowej z elitą narciarek polskich. Loteczkowa przegrała bezapelacyjnie. Polankowa, w świetnej formie, okazała się bezkonkurencyjna; wystartowała ona jako ostatnia, przybyła do mety jako 14-ta.

Wyniki szczegółowe: 1) Bronisława Staszel-Polankowa (Sokół. Zakopane) w czasie 32:44 sek., 2) Stopkówna Zofja (SNPTT Zakopane) 34:24, 3) Giewontówna Zofja (Strzelec. Zakopane) 37:06. 4) Wiljżanka (Wisła, Zakopane) 37:24, 5) Loteczkowa Janina (KTN Lwów) 38:40, 6) Lindertówna (WSC Bielsko) 38:50, 7) Grotowska Jadwiga (AZS Warszawa) 40:12.

Na 12-em miejscu ukończyła bieg znana narciarka zakopiańska Lorentówna. Dubieńska nie startowała.

Wojskowy bieg indywidualny na 21 klm. wygrał plut. Kozik (4 p. s. p.) w czasie 1.53:37; 2) por. Sabczyński (21 p.p.) 2.00:19 s. W biegu patrolowym (21 km.) i biegu ciężkich karabinów maszynowych (5 klm.) pierwsze miejsce zajął 3 p. s .p. i Bielska, 2) 4 p. s. p. z Cieszyna. 3) 1 p. s. p. z Nowego Sącza.

W niedzielę, późnym wieczorem, odbyła się w Wiśle w lokalu szkoły powszechnej uroczystość rozdania nagród zwycięzcom w dotychczasowych konkurencjach. Nagrody rozdał prezes polskiego Zw. narciarskiego p. inż. Bobkowski.

„Jak przed 10-ciu laty..."

Walny zjazd związku tennisowego

Ten, kto w sobotę i w niedzielę ubiegłą przysłuchiwał się obradom Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, raz jeszcze stwierdził, jaka apatja i śpiączka panowała we wszelkich jego posunięciach. Przywary te są tam zakorzenione tak głęboko, że nawet wtedy, gdy sport tennisowy zbudził się ze snu i wielkiemi krokami doganiać zaczął inne bratnie dziedziny, nie podziałało to otrzeźwiająco na jego kierowników. Zdawałoby się bowiem że po roku, mającym dla rozwoju tennisa znaczenie epokowe, Zarząd stanie przed Walnem Zgromadzeniem z obszernem i opracowanem rachunkiem sumienia, że będzie chciał opowiedzieć o wszystkiem, co zostało dokonane, często zresztą niemal samoistnie, lub dzięki pracy jednego tylko człowieka — inż. Meyerhoffa.

Tymczasem, zebranym delegatom przedstawiono szczupłe, półtorej strony zaledwie liczące, sprawozdanie, w którem poza kilku skąpemi i zbyt już ogólnikowemi zdaniami, nie było nic. Toteż kilku delegatów poddało słusznej krytyce takie postawienie sprawy i zauważyło, że gdyby o rozwoju tennisa wnioskować z przedstawionego resume, to zdawać by się mogło, że istotnie nic się nie działo.

Okazało się, że jeżeli ogół wiedział cośkolwiek, to tylko dzięki prasie, tej samej prasie, która taki grymas niezadowolenia wywołuje na beztroskich obliczach panów ze związku i o współpracy z którą nie chcą nawet słyszeć. A przecież pozwolimy sobie zauważyć, że przez cały rok ubiegły referat propagandy i prasy Związku nie uczynił ani jednego kroku dla informowania ogółu o pracy Związku, że czynili to dziennikarze sami, powodując się zrozumieniem znaczenia sprawy.

Pytań pod adresem Zarządu padało wiele. Interpelowano dlaczego nie powołano do życia okręgu w Warszawie, co zrobiono dla wyszkolenia juniorów, czemu nie dostarczono danych statystycznych?

Większe starcie nastąpiło, gdy jeden z obecnych spytał o dyskwalifikację Dubieńskiej i naganę Stolarowa, o których to faktach w sprawozdaniu nie wspomniano. Przedstawiciel Zarządu odpowiedział, że były one nieformalne, ale jednak zawodników tych trzeba było ukarać. Wtedy Legja postawiła wniosek o zniesienie tych kar; wniosek jednak upadł, co ciekawsze, że przedstawiciel Ł. K. L. T., który w tej sprawie był przecież zainteresowany, nie powiedział ani słowa.

W rezultacie udzielono jednogłośnie absolutorjum Zarządowi, poczem przewodniczący zebrania p. Kulej postawił na porządku dziennym wniosek Legji o zezwolenie jej na urządzanie międzynarodowych mistrzostw Polski. Znaczenie tego mistrzostwa i jego dodatnie strony uznano bez dyskusji i wniosek Legji uchwalono, stwarzając przez to bardzo cenną inowację, za której wprowadzenie należy się Legji znów słowo uznania.

W drugim dniu obrad zapanował na sali, jakiś inny duch. Przedstawiono zebranym nowy statut i wiele regulaminów, które stawiają tennis na nowych i zdrowych podstawach. Został uregulowany cały szereg bolączek dotychczasowych, jak stworzenie związków okręgowych, karty zgłoszeń dla zawodników, kwestje sędziowskie i t. d.

Rzecz prosta, że dzieło stworzone nie jest jeszcze doskonałe i że ma wiele luk, ale łatwiej jest już teraz je naprawiać, aniżeli obalać dawne anachronizmy. Zauważyć również trzeba, że kilka osób, znanych zresztą ze swej działalności i w innych gałęziach sportu starało się wnieść cały szereg poprawek, ale większość, przesiąknięta jeszcze dawnym duchem zdecydowanie przeciwstawiła się wszelkim zakusom wprowadzenia pożytecznych i życiowych przepisów. Zresz

Wybory nowych władz dały wyniki następujące: prezes: min. Matuszewski, wiceprezes: dyr. Szumlakowski i Miller, sekretarz: Morawski, skarbnik: Zarębski, kapitan związkowy: Meyerhoff, członkowie: Olchowicz, Stahl. Posner Koźmian, Lubliner, Graeffe, Kowalewski Jan, Falęcki.

Komisja sportowa: Lubliner. Wasilewski, Steinert, Potuczek, Komi-

Triumf Zdź. Motyki w maratonie narciarskim

Wł. Berych na drugiem miejscu, Czechosłowak Musil na trzeciem

Po porażkach w skokach i kombinacji, ostatni akt tegorocznych mistrzostw narciarskich Polski w Wiśle — bieg na 50 klm. skupił na sobie, rzecz jasna, kolosalne zainteresowanie.

Świeżo spadły w nocy śnieg (5 cm) [illegible] 2—3 stopniowy mrozik niezwykle utrudniały smarowanie, zwłaszcza, że [illegible]d puchem nowego śniegu deski napotkały na zupełnie inny podkład.

Dzięki tym, tak trudnym warunkom [illegible]nowym szereg zawodników wycofał się jeszcze przed biegiem (na 42 [illegible] startowało 25-ciu), a duży procent [illegible] w czasie trwania wyścigu. Z zagranicy startowało tylko trzech Czechosłowaków — Stehlik, Vrana i Musil. [illegible] i metę wskutek złych warunków [illegible]ych przeniesiono na większą wy[illegible].

[illegible] na pierwszych 12-tu kilometrach [illegible]ło wysuwają się Motyka i Musil, [illegible]rzy[illegible] Polak zdobywa na Czechu [illegible] minuty przewagi.

Zdobycz czasowa Motyki powiększa się stale: na 35 klm. wynosi już 9 minut, na 40-ym — 12-cie na mecie — przeszło 13-cie.

O dalsze lokaty walczą Michalski Kloszek, Kozik i Wł. Berych, który wspaniałym finiszem zapewnia sobie cenną drugą lokatę przed Musilem.

Pozostali zawodnicy czescy nie mają nic do powiedzenia: Stehlik jest gorszy od wielu naszych, a Vrana wycofuje się już w pierwszych etapach biegu razem ze St. Motyką i Biernatem.

Ostatecznie po 5 i pół godzinach walki na metę wpadają zawodnicy. Ich kolejność jest następująca: 1. Zdz. Motyka 5:28:17, 2. Wł. Berych 5:35:06, 3. Musil 5:41:10, 4. Michalski 5:47:27, 5. Kozik 6:07:53, 6. Kuraś 6:14:12, 7. Stehlik 6:18:39.

Wszyscy oni twierdzą, że trasa miała stanowczo ponad 50 klm. i była trudna i ciężka do niemożliwości. Ztąd słaby wynik.

Wyniki szczegółowe biegu 15 klm.: 1) Musill (CSL, Czechosłowacja) 1:20:30; 2) Motyka Zdzisł. (Wisła, Zakopane) 1:23:47; 3) Barton (CSL, Cz.) 1:24:29; 4) Polankowy-Staszel Wład. (SNPTT, Zakopane) 1:25:05; 5) Skupień Stanisław (SNPTT, Zakopane) 1:25:28; 6) Bujak Franciszek (HDW, Czech.) 1:25:42; 7) Żytkowicz Wład. (SNPTT, Zakop.) 1:25:46; 8) Karpiel Stan. (Strzelec, Zakop.) 1:25:50; 9) Stehlik (CSL, Czech.) 1:26:45; 10) Górski (Wisła, Zakop.) 1:27:40; 11) Michalski Stan, (Wisła, Zakop.) 1:28:02; 12) Skupień Jan (SNPTT, Zakopane) 1:28:09; 13) Grajcow Józef (Wisła, Zakop.) 1:28:09; 14) Gawlikowski (Wisła, Zakop.) 1:29:14;; 15) Żabnicki (KNOBPTT, Żywiec) 1:29:49; 16) Legierski Jan (SKN, Katowice) 1:30:30; 17) Szostak Ant. (Sokół, Zakop.) 1:30:32; 18) Tesseyere (KTN, Lwów) 1:30:55; 19) Lankosz Józef (KTN, Lwów) 1:31:05; 20) Heim (HDW, Czechosłowacja) 1:31:16; 21) Berych Wł. (SNPTT, Zakop.) 1:31:22; 22) Hermia (WSC, Bielsko) 1:31:38; 23) Chramiec Józef (Wisła, Zakop.) 1:31:40; 24) Słowioczek (SKN, Katowice) 1:31:59; 25) Czech Bronisław (SNPTT Zakop.) 1:32:15.

Na dalszych miejscach:

29) Motyka Stan. (Wisła, Zakop.) 1:33:13; 30) Westwalewicz (Czarni, Lwów) 1:33:32; 34) Manduła (Sokół Zakop.) 1:34:22; 35) Czech Wład. (Sokół, Zakop.) 1:35:05; 36) Vrana (CSL, Czechosł.) 1:35:11; 37) Froehlich (Austrja) 1:35:11; 44) Kuraś Józef (Wisła, Zakop. 1:36:25; 49) Szostak Karol (SNPTT, Zakop.) 1:38:29; 54) Gaiduschek (WSC, Bielsko) 1:39:56; 74) Marusarz Stan. (SNPTT, Zakop.) 1:47:06.

Motyka Zdziś dał następującą charakterystykę trasy 18-stki: „Trasa chorobliwa! Nie wiem, kto ją przeprowadził, ale widocznie nie bardzo się musiał namyślać, bo wybrał miejsca, w których śnieg musiał najwcześniej stajać. Złość człowieka brała, jak obok widziało się zupełnie możliwe kawałki, a trzeba było ciągnąć po glinie lub wodzie.

Bronek Czech po osiemnastce mówi. „Trasa wybrana bardzo interesująco, jak wymarzona dla mnie. Sporo podbiegania, ciekawy teren. Cóż jednak z tego, kiedy pogoda spłatała figla i uniemożliwiła normalne rozegranie biegu. W tych warunkach, w jakich goniliśmy dzisiaj, po trawce i po wodzie, biegu rozstrzygać nie można".

Kossok, który w zeszłym tygodniu otrzymał wykreślenie z Cracovii, uzyskał zwolnienie z tego klubu, co umożliwia mu przejście do innego klubu.

Jesionka, ligowy obrońca Garbarni, przebywa obecnie w CIWF-ie i wskutek tego przeniósł się do Legji, do której podpisał już zgłoszenie po otrzymaniu zwolnienia z Garbarni.

Mauer (Pogoń) grać będzie obecnie w Garbarni, dla której został już potwierdzony przez PZPN.

Ligowe kluby warszawskie rozegrają między sobą spotkania towarzyskie przed rozpoczęciem mistrzostw. W d. 1 marca spotka się Legja z Warszawianką, a w tydzień potem Polonja z Warszawianką.

Legja wyjeżdża 15 marca do Krakowa na mecz towarzyski z Wisłą, a 21 i 22 marca do Pragi i Brna.

Jurczyński, tennisista Legji, wyjechał na dłuższy czas do Ameryki i nie [illegible] w tym sezonie występować na

Eliminacje zapaśnicze na Śląsku

Kronika ubiegłej niedzieli

Walki zapaśnicze, celem wyeliminowania kandydatów do reprezentacji polskiej na mistrzostwa Europy odbyły się w sobotę i w niedzielę na Śląsku. Do walk tych zakwalifikowano zwycięzców poszczególnych okręgów, tak że ostatnie wyniki winny być miarodajne do oceny poziomu tej gałęzi sportu w okręgach.

W eliminacjach najwięcej sukcesów odniósł Śląsk, którego zawodnicy zajęli aż cztery pierwsze miejsca.

W. kogucia: 1) Ganzera (Śląsk), 2) Jasiński (Śląsk); w. piórkowa: 1) Dworok (Śląsk), 2) Konwa (Warszawa); w. lekka: 1) Gros (Kraków), 2) Zalewski (Warszawa); w. półśrednia: 1) Tylażyca Ryszard (Śląsk), 2) Rejniak (Warszawa); w. średnia: 1) Gałuszka Jan (Śląsk), 2) Koszewski (Warszawa); w. półciężka: 1) Gestwiński (Grudziądz), 2) Baliszewski (Warszawa); w. ciężka: 1) Witkowski (Warszawa), 2) Skrocki (Warszawa).

W Krakowie drużyna śląska 06 Katowice rozegrała w niedzielę mecz towarzyski z Cracovią, przegrywając 4:7, (0:1). Cracovia wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, mimo to górowała znacznie nad słabym przeciwnikiem. Bramki zdobyli dla zwycięzców Seicher, Mietuszyński, Zeliński i Zbroja, a dla gości Jakutek, Lamozik, Pilorz. Widzów zebrało się około 1.000

Drugi mecz rozegrany w Krakowie pomiędzy Wisłą a Koroną przyniósł Wiśle druzgocące zwycięstwo 12:1 (2:0). Bogatym łupem bramkowym podzielili się Kisieliński, Czulak, Adamek, Woźniak. Widzów około 500.

Oficjalne zakończenie walk piłkarskich o [illegible] firmy Juvelia miało miejsce w ubiegłą niedzielę przed meczem Ruch — Śląsk Świętochłowice. Po okolicznościowem przemówieniu wręczył właściciel firmy Juvelia drużynie Ruchu ufundowany puhar wędrowny. Zawodnicy zwycięskiego zespołu otrzymali artystycznie wykonane żetony.

Następnie odbył się mecz Ruch — Śląsk, zakończony remisem 2:2.

Amatorski K. S. — V. f. R Gleiwitrz 6:3. Rehabilitacja Amatorskiego K. S. za porażkę, odniesioną ostatnio w Gliwicach w stosunku 2:5, udała się w zupełności.

Drugi mecz międzynarodowy, także hehabilitacyjny, Naprzód Lipiny — Vorwärts Kasensport (Gleiwitz) 5:3 odbył się w Lipinach. Tutaj rehabilitacja była jeszcze konieczniejsza gdyż porażkę ponieśli Lipiniacy w Gliwicach w stosunku 1:12.

Lekka atletyka i piłka nożna w Poznaniu

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna poznańskiego Sokoła urządziła w niedzielę pierwsze wty mroku zawody w swej krytej hali, któreby były niejako małym przeglądem sił po zimowej zaprawie, przeprowdazonej pod okiem Klumberga. Startowało 30 zawodników. Wyniki osiągnięto następujące: kula: Heliasz (W.) 13.64, 2) Tilgner (S.) 13,18, 3) Dżycimski (S.) 11.27. Heljasz zwolniony od kilku tygodni z wojska pilnie trenuje, co wróży mu rychły powrót do dawnej formy. Jego rywalowi poznańskiemu Tilgnerowi nie udało się powtórzyć sukcesu przemyskiego, gdyż rzucał bardzo nerwowo. 800 m.: Kędzia (W.) 2,18, 2) Pawlak, 3) Malewski. Biniakowski nie przyjechał. Skok wwyż z miejsca: Tilgner (S.) 138 cm., 2) Sikorski (AZS) i Balcer po 133. Skok wwyż z rozbiegiem: Kruszczyński 168, 2) Banaszkiewicz 162, 3) Sikorski po rozgrywce ze Skowrońskim 157 cm. Tyczka: Zakrzewski (AZS) 335, 2) Klemczak (AZS) 270, 3) Klimczak (W.) 260. Adamczak nie startował z powodu nadwyrężenia palca u ręki po koszykówce. Skok wdal: Balcer (AZS) 623 cm., 2) Zakrzewski 612, 3) Kowalski (AZS) 605. 3.000 m.: Jakubowski (S.) 9,18, 2) Bronisławski (AZS), 3) Stanisławski (AZS), 4) Nogaj (W.) Faworyt Miałkas (S.) wycofał się po 5 okrążeniach, Jakubowski wygrał bieg bezapelacyjnie, bijąc swych konkurentów niemal o okrążenia. 60 m. (finał): Władysławski (AZS) 7.4, 2) Balcer (AZS) o pierś, 3) Wolfkowiak (W.). W ogólnej punktacji: 1) AZS 23 pkt., 2) Warta 16, 3) Sokół 9.

Reasumując osiągnięte wyniki należy stwierdzić niezaprzeczony postęp poznańskich lekkoatletów. Dwumiesięczny pobyt trenera PZLA Klumberga pozostawił wyraźne owoce. Jego fachowe rady i wskazówki znajdowały podatny grunt i nie szły na marne.

Warta — Legja 4:1 (3:0). Zawody Warty ligowej z mistrzem Poznania oczekiwane były jako wielka atrakcja zarówno ze względu na rekordowe wyniki Legji z miejscowemi zespołami, jak i na bitność zmienionego składu eksmistrza Ligi. Mecz rozegrany w najfatalniejszych warunkach atmosferycznych i terenowych zawiódł oczekiwania.

Legia przewyższała Wartę startem do piłki, celowemi podaniami i ambicją, ustępując jej techniką i rutyną. Do wysokiej porażki Legji przyczynił się wybitnie niedysponowany bramkarz Sikorski.

Gra stała chwilami pod znakiem przewagi Legji. Warta jednak tymczasem strzelała bramki. Pierwszą zdobywa Radojewski z przeboju w 15 min., w 20 min. Andrzejewski również z przeboju podwyższa wynik do 2:0. Na 10 min. przed pauzą Sroka główką zdobywa 3-ci punkt.

Po przerwie Legja bynajmniej nie załamuje się psychicznie, atakuje niezmordowanie, jednak Fontowicz w bramce jest zaporą trudną do przebycia. W 40 min. jednak za rękę Fliegera z karnego zdobywa Legja przez Kononkę honorową bramkę, w minutę zaś później Sroka strzela 4-tą i ostatnią bramkę. Sędziował p. Perzak, widzów 300 osób.

Konkurs na rzeźbę sportową, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki i Z. Z., został rozstrzygnięty. Miał on na celu przygotowanie do konkursu sztuki na X olimpjadzie. Zgłoszono ich ogółem 69. Dwie pierwsze nagrody przyznano rzeźbom „Trening" (Alfons Karny) i „Hokej" (Antoni Kenar). Trzy nagrody drugie przyznano: „Odpoczynek" (Fr. Masiak), „Pierwszy strzał" (S. Horno - Popławski) i „Pik" (Fr. Strynkiewicz). Nadto wyróżniono prace „Zefirek", „Szpada", „Ostroga" i „Lód".

Ilustrowany Kurjer Codzienny poświęcił naszemu pismu niemal połowę swego dodatku sportowego, redagowanego — jak wiadomo — przez p. Adama Obrubańskiego. Ten niezwykły zaszczyt spotkał nas z okazji walnego zebrania P. Z. P. N.-u, które nietylko nie wypadło po myśli pewnych działaczów, ale stało się terenem ich klęski. Nie mogą oni tej klęski wybaczyć p. gen. Bończy Uzdowskiemu i... „Przeglądowi Sportowemu".

Nie wiemy jaka będzie odpowiedź p. gen. Bończy-Uzdowskiego na inwektywy rzucane pod jego adresem, — co do nas — uśmieliśmy się znowu, jak jesienią, podczas pierwszej na nas napaści. Nie zamierzamy również w przyszłości przestać się uśmiechać...

Nikt z nas nie jest ani nie chce być żadnym prezesem ani kapitanem związkowym, jesteśmy dziennikarzami i chcemy, by pismo nasze było dobre a nawet — o zgrozo — coraz lepsze.

Nie jesteśmy organem żadnej instytucji ani też niczyich zawiedzionych ambicyj. Nie tracimy spokoju, równowagi i przytomności umysłu, których brak jest głównym urokiem płachetki sportowej wymienionego, skąd inąd doskonałego dziennika.

Nie zamierzamy nikogo utopić w łyżce wody, ani p. Stattera, ani p. red. Obrubańskiego.

Daleka nam jest animozja do Krakowa, stolicy piłkarstwa polskiego, której wspaniała szkoła, styl i drużyny są chlubą naszego sportu.

Oto przy sposobności parę słów o sobie. Jeśli treść ich jest niespodzianką dla „Kurjera Sportowego" — bardzo nam miło służyć taką informacją.

Co do naszych Czytelników — pozwolimy sobie na tę śmiałość — wiedzą oni o tem oddawna, jak wiedzą co sądzić o nienawistnym tonie wypadów przeciw ofiarnym graczom reprezentacji państwa, przeciw pracownikom instytucyi naczelnych i przeciw wszelkiej innej działalności, która ma na celu dobro spraw ogólnych i nieosobistych.

Dzień sportów zimowych w Płocku przyniósł następujące wyniki: w zawodach łyżwiarskich (jazda figurowa) I miejsce zdobył Kafliński przed Ożarowskim i Walewskim, w jeździe parami zwyciężyli Krysicka — Walewski.

W zawodach saneczkowych zwyciężyła osada Jagielonki I przed Małachowianka.

W zawodach hokejowych Jagielonka bez trudu pokonała Sokół 6:0. Na wyróżnienie zasługuje Kafliński, zdo[illegible] [illegible] bramek

W nowej krytej pływalni AZS w Warszawie odbyły się w niedzielę pierwsze zawody pływackie, zorganizowane przez gospodarzy. Startowali wyłącznie zawodnicy AZS. Wyniki: 100 mtr. nawznak: 1) Jastrzębski — 1:30, 2) Baranowski — 1:33.4, 200 mtr. st. dow.: 1) Maytsiak — 2:48,3 (pierwsza setka — 1:13), 2) Makowski — 2:50.4. Sztafeta 3 x 40 mtr. st. zm.: ostatni zawodnicy Baranowski i Jastrzębski przybyli razem do mety w czasie 2:51.5, 40 st. dow. pań: Świecińska — 34.5 przed Tarnowską — 40. Sztafeta 3 x 40 mtr.: 1) Politechnika — 1:23.8 przed Uniwersytetem — 1:24.6.

Sezon piłkarski został otwarty w Warszawie w sobotę. Pierwszego dnia odbył się mecz między Polonią a Gwiazdą z wynikiem 7:0 (4:0) na korzyść Polonii. Mecz trwał 2x30 min. i wykazał bezapelacyjną przewagę zwycięzców. Bramkami podzielili się: Pazurek, Malik, Kaczanowski i Ogrodziński. Drugiego dnia rozegrany został na boisku Skry mecz Warszawianka — Skra. Zwyciężyła drużyna ligowa 3:0 (1:0).

Barton
zdobywca mistrzostwa na tle skoczni



Woj. Grażyński, gen. Przeździecki i prezydent m. Katowic Kocur byli obecni w Wiśle w czasie pierwszego dnia zawodów narciarskich. Trzeba dodać, że ci wszyscy trzej dygnitarze są doskonałymi narciarzami.

Wisła jest to strasznie długa, 8-mio kilometrowa wieś, posiadająca jedyną ulicę zgiętą w kształcie litery U. Z obu stron wznoszą się wzgórza, a środkiem wąwozu płynie rzeczka Wisła i dopływy Łabajowo i Kopydło.

Skocznia w Głębcu pod Wisłą oddalona jest o 5 klm. od dworca.

Mistrzostwa narciarskie Polski

Dodatnie i ujemne strony tegorocznych zawodów w Wiśle

Polski Związek Narciarski którego szczęśliwe eksperymenty mieliśmy sposobność podziwiać już nieraz, przeszedł w tym roku samego siebie, polecając zorganizowanie mistrzostw narciarskich Polski w Wiśle. Miał to być prezent dla Śląska za szeroki rozmach i olbrzymie zdobycze, jakie sport narciarski zdołał sobie wywalczyć w tej robotniczej dzielnicy.

Sobotnie zawody w Wiśle jeśli chodzi o przyciągnięcie nowych mas zawodników, o powiększenie kabalistycznego kręgu wtajemniczonych, są dużym krokiem naprzód. Wystarczy powiedzieć, że poraz pierwszy mieliśmy w Polsce zgłoszonych do osiemnastki 132 zawodników, przyczem prawie połowa z tego przypadła w udziale okręgowi śląskiemu.

Istnieje jednak poza propagandą wśród czynnych zawodników jeszcze inny cel, niemniej doniosły — propaganda narciarstwa wśród publiczności, który w tym wypadku został poważnie narażony na szwank. Ani biegi, ani konkurs skoków nie zdołały zainteresować większych mas, których zresztą Wisła nie posiada. Na poszczególne konkurencje przychodzili za przysiężeni widzowie, którzy — jak sądzę — nawet po ukończeniu mistrzostw, ciągnąć będą codziennie pod skocznię z prostego nawyku.

Stąd więc tegoroczny zamach narciarstwa na Wisłę udał się tylko o tyle, że zdobyta została pierwszym szturmem nowa baza rozwojowa dla nart na terenie Śląska. Pytanie jednak, czy dla tego celu należało przenosić tu najpoważniejsze zawody sezonu i lekceważyć sobie wartości t. zw. szerokiej propagandy.

Na sportowe omówienie całości zawodów jest oczywiście jeszcze zawcześnie. Jednak nie sposób już teraz nie podkreślić doniosłego przegrupowania sił dokonywującego się w naszych oczach. Jedno spojrzenie na tabelę wyników, potwierdzi te wnioski.

Konkurencja międzynarodowa zawodów ograniczyła się do udziału 7 Czechosłowaków (Barton, Vrana, Musil, Bujak Fr., Heim, Beranowsky i Stehlik), oraz 2 Austrjaków (Schwab i Froelich). O ile Austrjacy nie przedstawiali się specjalnie groźnie dla naszych narciarzy, o tyle współzawodnictwo z okrytemi w Oberhofie świeżemi laurami Czechami, było bardzo trudne. Nie trzeba dodawać, że cięża walki z nimi spoczął, jak zwykle na barkach zakopiańczyków.

W tradycyjnej notatce o organizacji trzeba stwierdzić ustanowienie nowego rekordu przez PZN: doprowadzenie do skutku zawodów przy współpracy zaledwie trzech ludzi — pp. Faechera, kpt. Loteczki i dr. Szatkowskiego. Jest to wyczyn bynajmniej nie zasługujący na lekceważenie.

Umyślnie nie piszemy tu nic o pogodzie. Na to nikt jeszcze rady nie znalazł. Zresztą ta sama adwilż i to samo słońce, które stopiło śnieg w Wiśle, porobiło też katastrofalne wyrwy i w Zakopanem i w Krynicy.



NA STARCIE 15 KILOMETRÓW.
Grupa zawodników oczekuje swej kolejki. Drugi od lewej Bronisław Czech— Nr. 68.

Żytkowicz
najlepszy z Polaków w biegu złożonym



P. Prezydent Rzplitej nie mógł niestety być obecnym na zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski, ponieważ pilne sprawy państwowe odwołały go z Wisły do Warszawy.

Inż. Bobkowski prezes PZN, patronował zawodom w Wiśle. Ciekawy wywiad p. inż. Bobkowskiego o mistrzostwach F 15 w Oberhofie ogłosimy w następnym numerze. Jak wiadomo inż. Bobkowski był jedynym Polakiem obecnym na tej imprezie.

Stanisław Marusarz

wygrywa konkurs otwarcia skoczni

W sobotę w południe, natychmiast po ukończeniu zabójczej piętnastki, cały tabor zawodników i organizatorów udał się do Głębca (4 kl.m), gdzie mieści się nowowzniesiona skocznia(projektu kpt. Loteczki).

Zewnętrznie sprawia skocznia nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Proszę sobie wyobrazić wycięty w lesie wysoki przegon, który łamie się na ostrym rozbiegu i zlekka rozszerzając — zbiega do polanki zeskokowej. Śnieg tu jest doskonały, bo gęsto ustawione świerki tworzą rodzaj cienistej piwnicy.

Wartości sportowe nowej skoczni nie zostały w czasie pierwszego oficjalnego konkursu należycie uwydatnione. W każdym razie jest pewne, że skoki do 50 mtr. udają się tam przy właściwem wykorzystaniu odbicia doskonale, ale zato każde lądowanie powyżej 50 mtr. przypłacić można kalectwem. Świetny skok trenera Elvruma 56 mtr. zmusił go do lądowania już na terenie zupełnie płaskiem i do nieodwołalnego upadku. Te komplikacje odpadną oczywiście, jeżeli zostanie skrócony rozbieg.

Do konkursu otwarcia o nagrodę pań stanęło 23 zawodników. Stylowo (poza bezkonkurencyjnym Elvrumem) dobrze wypadł Łuszczek i Vrana (Czechosłowacja). Maruszarze, jak zwykle, dali pokaz swej odwagi i sprężystości. Bronek Czech, mając w nogach przed chwilą ukończoną piętnastkę, skakał ostrożnie, ale zupełnie pewnie. Wogóle konkurs sobotni był traktowany przez zawodników, jako trening przed batalją generalną w konkursie mistrzowskim.

Wyniki konkursu otwarcia: 1) Maruszarz Stanisław nota 140,80 pkt., skoki 42 i 47 mtr. 2) Vrana (Cz.) nota 137,60 pkt., skoki 37 i 51 mtr. (najdłuższy skok ustany w konkursie, 3) Bronisław Czech nota 132,30 pkt., skoki 38 i 41 mtr. 4) Łuszczek nota 124,50 pkt. skoki 34 i 44 mtr. 5) Kozdroń (Kraków) nota 124,30 pkt., skoki 33 i 39 mtr. 6) Mietelski nota 123,70 pkt., skoki 34 i 40 mtr. 7) Żytkowicz Władysław nota 123,30 pkt., skoki 33 i 42 mtr. 8) Kolesar nota 122,60 pkt., skoki 35 i 41 mtr. 9) Rozmus Aleksander nota 122,30 pkt., skoki 34 i 38 mtr. 10) Marusarz Antoni nota 112.70 pkt., skoki 26 i 41 mtr. 11) Walkosz nota 111,30 pkt. 12) Elvrum (Norwegja) nota 107,50 pkt. z powodu upadku przy 56 mtr. skoku. 13) Taś, 14) Serafin, 15) Barton (CSL Czechosławacja) nota 104,60 pkt. Barton oddał skok 53 mtr., jednak nie potrafił utrzymać równowagi na płaskim zeskoku.

Ogółem startowało 23 zawodników. Na końcowych miejscach Marduła, Marusarz Jan, Lankosz, Myszkowski, Szostak Antoni i Austrjak Schwab, późniejsz triumfator konkursu otwartego.

Mrożący krew w żyłach moment przeżyli widzowie konkursu otwarcia skoczni w Wiśle. Po upadku Bartona, na zeskok wszedł narciarz dla ubicia śniegu, startujący jednak następny Vrana nie zwrócił uwagi na przerwę w konkursie. Dzięki przytomności umysłu Czecha, który wylądował o 2 mtr. od przerażonego ubijacza, obeszło się tylko na strachu. Mogło być gorzej!

Na terenie Warszawy

Boks. Gry sportowe. Pływanie

W Warszawie w teatrze Nowości rozegrany został w niedzielę mecz bokserski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Polski i Niemiec. Spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Polski 9:7. Polacy byli lepsi pod każdym względem od przeciwnika. Jedynie fizycznie górowali Niemcy.

W wadze papierowej Rotholtz (Polska) odniósł zwycięstwo nad Thanhauserem (Niemcy). Wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy. W wadze koguciej zaznaczyła się zdecydowana przewaga Olszewskiego, który odniósł łatwo zwycięstwo nad Gossem (Niemcy). W wadze piórkowej przyznano zwycięstwo Kunzowi (Niemcy) z powodu poważnej kontuzji oka, odniesionej przez Pankiewicza (Polska). Walka musiała być przerwana w pierwszej rundzie. W wadze lekkiej Głowacki wyszedł na remis z Mattyką (Niemcy). Głowacki początkowo lekceważył przeciwnika, a później mimo pewnej przewagi nie udało mu się już odrobić straconych punktów. W wadze półśredniej Strzelec (Polska) zwycięża wysoko na punkty Niedergesaesa (Niemcy). W wadze średniej Lorch (Niemcy) zwyciężył niezasłużenie Kotrzewe (Polska). W wadze półciężkiej Rohleder (Niemcy) pokonał przez k. o. lżejszego o dwie kategorje Gagę (Polska).

Sędziował w ringu p. Cendrowski. Publiczności dużo.

Międzyklubowy mecz pływacki Żass — Makkabi rozegrany w basenie Kasy chorych w Warszawie przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie akademików żydowskich 77:62. Doskonała forma braci Szrajbman i pozostałych zawodników drużyny akademickiej — zapewniła Żassowi zasłużone zwycięstwo. W Makkabi zawiodła Getlerówna.

200 m. st. klas. panów: 1) Szrajbman II (Ł) 3:1,2; 2) Karwasser (M) 3:26,3: 100 m. nawznak panów: 1) Szrajbman I (Ż) 1:27,8; 2) Lewin (M) 1:38,5; 56 m. na wznak pań: Zeligerówna II (Ż) 1:2,3; 2) Spiegielsteinówna 1:51,8: 100 m. dow. panów: 1) Szrajbman I (Ż) 1:10,2; 2) Szrajbman II 1:15,8, 56 m. dow pań: 1) „Hala" (Ż) 0:54 sek.; 2) Lipstatówna II (Ż) 1:1.7. 56 dow. młodzików: Nisenbaum (M) 45:4 sek.; 2) Forbert (M) 47:2 sek. Sztafeta zmienna 3 x 100 panów: 1) Lass 4:30,6; 2) Makabi 5:7.4. Sztafeta 4 x 56 dowolna panów: 1) Żass 2:50,6; 2) Makabi 3:30 sek. Sztafeta zmienna pań 3 x 56: 1) Makkabi 2:56,6; 2) Zass 3:38,8. Sztafeta zmienna 3 x 28 młodzików: 1 Żass 1:16,6, Makabi 1:13,8. 100 m. st. klas. pań: 1) Zeligierówna (Ż) 1:51.6, 2) Szpigielsteinówna (M) 1:51.8:

Czwórmecze gier sportowych przyjmują się jako najulubieńsza forma rozgrywek. Taki turniej, zorganizowany przez AZS w sali warszawskiego ośrodka z łódzkim I K. P. przyniósł zwycięstwo gospodarzom w siatkówce męskiej i kobiecej, oraz kobiecej koszykówce, a więc tym ich drużynom, które posiadają tytuły mistrzów Polski.

Kobieca drużyna siatkówki AZS-u przechodzi poważny kryzys, mimo zwycięstwa 30:1. Znacznie lepsze wrażenie wywarło zwycięstwo męskiej drużyny w stosunku 30:14, a zwłaszcza piękna pozakonkursowa, gra z Absolwentami (Łódź) również przez AZS. wygrana po zaciętej walce 30:20. Na wysokim poziomie rozegrano spotkanie kobiecej koszykówki.

Najpiękniejszem spotkaniem wieczoru był mecz koszykówki męskiej, który przyniósł gościom jedyne zwycięstwo 44:35 (25i15). 2I.K.P., mistrz Łodzi, posiadający oryginalny, acz nieco szablonowy system gry, miał do przerwy zdecydowaną przewagę. W drugiej części gry słabnie, lecz nie daje wydrzeć sobie zwycięstwa. Drużyna AZS. po zmobilizowaniu swych starych sław, staje się coraz bardziej zwartą i wraca do dawnej świetności.



TILGNER
miotacz Sokoła (Poznań), który pokonał w Przemyślu Heljasza



ŁODZCY KOSZYKARZE W WARSZAWIE.
Na lewo drużyna A. Z. S. Warszawa, na prawo I. K. Poznański, który występował też jako „Absolwenci".



T. K. S. (TORUŃ) I SOKÓŁ (GRUDZIADZ)
przed meczem hokejowym, zakończonym zwycięstwem toruńczyków w stosunku 4:0.

Sukces pięściarzy Wawelu

Zespoł Hasmonei i Czarnych pokonany 4:10

Bokserzy lwowscy wykazują w roku bieżącym wzmożoną aktywność za którą należałoby ich pochwalić, gdyby w parze z dobremi chęciami szła jeszcze umiejętność organizowania imprez.

Regularne opóźnianie walk o kilkadziesiąt minut, niewypełnianie zapowiedzianego programu z powodu nieobecności zawodników, jakieś zakulisowe targi — wszystko to dobre jest może w jakiemś prywatnem kółku, ale nie na publicznej imprezie.

Zapowiedziany na niedzielę występ Wawelu, mistrzowskiej drużyny Krakowa, zwabił do sali „Colosseum" około 1.000 widzów. Przeciwnikiem krakowian miał być zespół złożony z zawodników Czarnych i Hasmonei, a więc prawie że reprezentacja Lwowa. W tym warunkach oczekiwano ogólnie zwycięstwa miejscowych. Niestety jednak przebieg walk przyniósł widzom przykre rozczarowanie, kombinowana drużyna lwowska uległa bowiem ambitnie walczącemu przeciwnikowi w skandalicznym stosunku 4:10.

Już pierwsza walka zakończyła się skandalem, gdyż pod presją widowni niezadowolonej z wyniku, zmuszony został p. Nadolski zrezygnować z dalszego sprawowania funkcji sędziowskiej, którą objął p. Finkler. Powód do długotrwałej demonstracji widowni dało również nie stawienie zawodnika lwowskiego w wadze piórkowej, dzięki czemu otrzymał Kraków dwa punkty bez walki. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Waga musza: Stworzeniowski (Wawel) zwycięża Langingera (Hasmonea). Pod koniec drugiej rundy przy energicznym ataku gościa zawodnicy padają, przyczem lwowianin znajduje się na spodzie i wskutek nadwyrężenia ręki zmuszony jest przerwać dalszą walkę. Wynik 2:0 dla Wawelu.

Waga kogucia: Chrostek (Waw.) — Romanow (Cz.). Krakowianin z miejsca uzyskuje silną przewagę. Romanow przy uniku uderza o sznury, przestaje zupełnie walczyć i poddaje się. Okazuje się, że lwowianin ma na głowie ciętą ranę. Zawodnik zawadził bowiem o źle zmontowany haczyk ringu. Jury początkowo anuluje walkę, później dochodzi jednak do słusznego wniosku, że krakowianinowi należy się zwycięstwo. Wawel prowadzi 4:0.

Waga piórkowa przynosi dalsze dwa punkty Krakowowi bez walki, ponieważ Pietrzykowski nie może doczekać się przeciwnika.

Waga lekka: Wagner (Czarni) — Kubica (Wawel). Nareszcie doczekali się miejscowi pierwszego triumfu. Wagner ma bowiem przez wszystkie trzy rundy silną przewagę i jedynie silna konstytucja ratuje Kubicę przed k. o. Wawel prowadzi 6:2.

Waga półśrednia: Korsower (Hasmonea) — Flisak (Wawel). Bardzo ładna walka szczególnie w pierwszej rundzie. Korsower wykazuje daleko zaawansowaną technikę i dobrą pracę nóg, to też w pierwszej rundzie ma przewagę. W drugiem starciu walka się wyrównuje, na lwowianinie znać już przemęczenie. Trzecia runda upływa pod znakiem przewagi krakowianina i walka kończy się remisowo Wawel prowadzi 7:3.

Waga średnia: Träger (Has) — Studnicki (Wawel) daje znów wynik nierozstrzygnięty, odpowiadający przebiegowi walki. Wawel prowadzi 8:4.

Waga półciężka: Makusz (Wawel) — Gross (Has) przynosi widowni wielkie rozczarowanie. Pierwsza runda zaczyna się dla Lwowa obiecująco, gdyż Grossowi udaje się szereg dobrych ciosów. W drugiej rundzie serja ciosów gościa zmusza Grossa do szukania ratunku przy sznurze, przed k. o. ratuje go gong. W trzeciej rundzie Makusz nie ustępuje i zmusza zupełnie wyczerpanego przeciwnika do poddania się. Wawel wygrywa w stosunku 10:4.

Sędziował w ringu p. Finkler, punktowali Rudek z Krakowa i por. Usarz.



SZCZEPANIAK
doskonały piłkarz Polonji, jest również utalentowanym hokeistą.



PANIE Z I. K. P. I A. Z. S.
rozegrały w Warszawie mecze koszykówki i siatkówki, zakończone zwycięstwem warszawianek.

Inż. Jerzy Grabowski

Wedety piłkarstwa polskiego

Doroczna próba klasyfikacji naszych najlepszych napastników

O roli łącznika wspominaliśmy już ogólnie w swych wywodach na temat zakresu działalności każdego napastnika przy omawianiu gry ataku jako całości.

Dzisiaj raz jeszcze podkreślamy, że zdaniem naszem łącznik musi łączyć w sobie pęd naprzód, szybkość i przebój skrzydłowego napadu, z techniką kierownika ofensywy i z wytrzymałością, oraz pracowitością pomocnika.

Aby drużyna była rzeczywiście groźna dla przeciwnika, nawet w chwili generalnej jego ofensywy, musi ona między innemi posiadać łączników, którzy chcą i mogą cofać się na swą połowę boiska i stamtąd wyławiać piłki, otrzymane od swych tyłów.

W chwili bowiem, kiedy drużyna intensywnie się broni, pomocnicy zamieniają się automatycznie na obrońców. A że w kopaninie podbramkowej nie zawsze jest czas, możność i wreszcie poprostu siły, aby piłkę podać celowo swym partnerom, jeśli w takich momentach łącznicy czekać będą na piłkę gdzieś na linji środkowej boiska, doczekają się jej najprędzej... przy rozpoczęciu gry po bramce strzelonej przez przeciwnika.

Jaskrawy przykład wyżej przytoczony wskazuje na fakt, że rolą łącznika jest łączenie w równej mierze skrzydłowego ze środkiem, jak swej linji napadu z linją pomocy.

Taktycznie tego rodzaju gra łączników jest podwójnie pożyteczna: popierwsze na boisku znikają wszelkie luki między poszczególnemi linjami drużyny, podrugie — we współgraniu między łącznikami a skrzydłowymi i środkiem wytwarza się tak pożądana i trudna do zlikwidowania przez przeciwnika gra trójkątami i kombinowanie ra... prostopadłe, już poprzeczne.

Owe kolosalne obowiązki łącznika stawiają też przed kandydatem na to stanowisko olbrzymie wymagania. Nie można bowiem zapominać o tem, że biorąc rzecz po akademicku — łącznik jest w drużynie przeznaczony w pierwszym rzedzie do strzelania bramek. A że bramkę zdobywa się przedewszystkiem bądź ze strzału, bądź w konsekwencji przeboju— a obie te czynności wymagają zużycia kolosalnej dozy świeżej energji, więc też rzadko komu starcza jeszcze sił, aby po harowaniu na środku boiska, zdobyć się na tak wielki wysiłek końcowy.

Dlatego też uważamy, że piłkarstwo polskie nie może się pochwalić naprawdę wielką ilością dobrych łączników.

Palmę pierwszeństwa za rok ubiegły oddajemy Ciszewskiemu z Legji, którego oceniamy na 18-cie punktów. Doskonały technicznie, świetny w grze głową, spokojny i opanowany w polu, gracz ten jest właściwie jedynym łącznikiem w Polsce, który cofa się do tyłu, a jednocześnie nie braknie go w napadzie. Odpowiednio szybki i odporny fizycznie Ciszewski, aby stać się stuprocentowo cennym łącznikiem musiałby okazać więcej serca w walce i dążność do przeboju, który obecnie jest wykreślony z jego repertuaru.

Wysokie morale, skromność i przyjemne zachowanie się na boisku podkreślają jeszcze bardziej zalety Ciszewskiego. Dajemy mu noty 5 za technikę, 4½ za taktykę, 4 za kondycję fizyczną i 4½ za morale.

Następną lokatę z 17½ punkta mi przyznajemy trzem graczom: Kisielińskiemu z Wisły, Pazurkowi I z Garbarni i Herbstreichowi z ŁTSG.

Kisieliński jest talentem nowo odkrytym, jeśli chodzi o teren ligowy. Wobec takiego Sperlinga, Reymana, Nawrota, Ciszewskiego czy innych, jest on doprawdy... niemowlęciem. Mimo to, niespełna dwa lata działalności wystarczyły, aby w r. ub. Kisieliński przywdział koszulkę z białym orłem na piersi i zdobył jedyną naszą bramkę na pamiętnym meczu Czechosłowacja — Polska w Pradze.

Według nas Kisieliński posiada wszelkie warunki na idealnego łącznika. W miare szybki, agresywny, bojowy, mocny, dość wytrzymały i ruchliwy, posiada naogół dużą dyspozycję strzałową. Chwilowo razi u niego ciągle jeszcze brak rutyny, często gubi się w akcjach i nie jest jeszcze wolny od nerwowych przyruchów, które mimo, że optycznie niby to przyspieszają akcje, w rzeczywistości są wolniejsze od zagrań gracza zupełnie opanowanego i zgóry wiedzącego co ma robić. Noty Kisielińskiego brzmią: 4+4+4½+5.

Pazurek I z Garbarni (którą nawiasem mówiąc, przez pomyłkę zecerską pominięto przy omawianiu napadów jako całości — stawiamy ją na III-ciem miejscu razem z Cracovią), jako typ gracza jest podobny do Kisielińskiego. Mocny, odważny, z dużą ruchliwością strzałową i ciągiem na bramkę, posiada on jednak dwie duże wady: pierwsza to zbytnia powolność, druga to często zbytnia gorliwość w driblowaniu, co wstrzymuje akcje napadu i pozwala zmobilizować przeciwnikowi obronę.

Jeśli Pazurek uwolni się od tych grzechów, będzie rzeczywiście wspaniałym typem łącznika. Dajemy mu noty 4½+4+4½+4½.

Graczem, którego zdaniem naszem opinja naogół niedocenia, jest Herbstreich. Ocena jego jest zresztą doprawdy bardzo trudna, gdyż oznaczyć ściśle klasyfikacje dobrego piłkarza, grającego w miernej drużynie nie jest bynajmniej łatwo.

Grając wśród partnerów, od których nie można było ani spodziewać się piłki, ani tembardziej ją im powierzyć, Herbstreich zaczął się szybko manierować i pod koniec sezonu zlał się niemal z szarem tłem towarzyszy. Uważamy go jednak, jeśli nie za talent, to w każdym razie za łącznika pełnowartościowego. Herbstreich umie grać w polu, umie wywalczyć sobie piłkę, umie wrócić się po nią, strzelić i — co najważniejsze— zrobić bramkę. Jeśli dodamy do tego dużą wytrzymałość i bardzo dobre warunki fizyczne, uważamy, że na 17½ pkt. Herbstreich stanowczo zasługuje. Noty 4+4½++4½+4½.

(d. c. n.).

M. STOLAROW

Trening tennisisty

Jak należy prowadzić racjonalną zaprawę przed sezonem i na korcie

Czyż wypada teraz pisać o tennisie? Nie jest to przecież temat aktualny o tej porze roku. Tak zapewne sądzi niejeden zwolennik białego sportu, który zna tennis tylko z imprez krajowych lub luźnych notatek dziennikarskich. Lecz kto się już zapoznał bliżej z tennisem i jego organizacją, ten wie, że sport ten nie jest obecnie sportem sezonowym w pełnem tego słowa znaczeniu.

„Gwiazdy" tennisowe uprawiają swój ulubiony sport prawie przez rok cały. Nie mam na myśli gry w hali, która bądź co bądź znacznie się różni techniką od gry na kortach otwartych. To jest tylko pewien surogat tennisu. Bezsprzecznie trening na kortach krytych daje bardzo wiele, a w każdym razie więcej niż zimowa śpiączka naszych tennisistów. Lecz przygotować treningami w hali państwową drużynę reprezentacyjną do meczów o Puhar Davisa, które się rozpoczynają wczesną wiosną, jest nie podobieństwem.

I tu właśnie dotykamy jednej z największych bolączek tennisu polskiego. Większość naszych graczy turniejowych niema pojęcia o racjonalnym treningu, a nawet gracze czołowi popełniają czasem błędy kardynalne.

Podam więc kilka uwag na temat treningu „idealnego", do którego przeprowadzenia powinno się dążyć za wszelką cenę. Uwagi te może przydadzą się niejednemu młodemu graczowi, a szerszy ogół zwolenników tennisu zapoznają trochę z tą pracą, która jest konieczna dla każdego, kto chce dojść do pewnego stopnia doskonałości i przez czas dłuższy utrzymać się na tym samym poziomie.

Tennis jest sportem, w którym taktyka i technika często odnoszą zwycięstwo nad siłą fizyczną i wytrzymałością przeciwnika. Jest to zresztą zjawisko dość częste w sporcie, lecz właśnie w tennisie występuje specjalnie jaskrawo.

Tak więc zdarza się, że będąc w nienajlepszej kondycji fizycznej można wygrać poważne spotkanie, szczególnie jeżeli jest ono trzysetowe. Ma to tę ujemną stronę, że wielu graczy zaniedbuje się pod względem rozwoju fizycznego i ogólnej kondycji, co jednak koniec końców odbija się zarówno na poszczególnych meczach, jak na całej grze wogóle.

Celem każdego turnieju jest popierwsze przyzwyczajenie organizmu do wysiłków meczowych, podrugie — doskonalenie techniki właściwej danej gałęzi sportu. Pozatem przy treningach mających na celu bezpośrednie przygotowanie do jakiegoś ważnego meczu należy uwzględnić także taktykę.

Inny powinien być trening do spotkań międzypaństwowych, międzyklubowych, kiedy ma się tylko dwa — trzy mecze przed sobą, inny przed turniejem lub serją turniejów, gdy ma się do rozegrania dużo gier tak, że ostatnie wykończenie uderzeń i pociągnięcia taktyczne trenuje się w czasie pierwszych, łatwiejszych meczów.

Jak długo i jak często należy grać, jest kwestją wytrzymałości danego gracza. Zależy to również od tego, czy gracz może się całkowicie poświęcić treningowi, czy też przychodzi już na kort zmęczony pracą umysłową, która zawsze wyczerpuje system nerwowy. W tym drugim wypadku należy grać co drugi dzień i nie więcej jak godzinę, jednak bardzo intensywnie.

Wogóle nie należy nigdy grać niedbale. Taki trening nie daje nic, przeciwnie — prowadzi do zmanierowania. Jeżeli w okresie treningu gracz nie jest zajęty pracą zawodową, to naturalnie powinien grać znacznie więcej. Dwie, nawet czasem trzy godziny dziennie (jeżeli się gra także doubla) z dłuższemi przerwami, to nie jest za dużo.

Uprawianie innych sportów jest pożądane a nawet konieczne, wątpię jednak w celowość łączenia treningu tennisowego z jakimkolwiek innym.

Przechodząc do treningu, możemy zasadniczo rozróżnić cztery jego fazy: zaprawę zimową, trening wiosenny, trening specjalny bezpośrednio przed sezonem meczowym wreszcie trening w sezonie.

Zaprawa zimowa, przed rozpoczęciem treningu tennisowego powinna doprowadzić organizm do takiej formy, by z chwilą wyjścia na kort można było całą uwagę zwrócić na technikę i móc trenować odrazu intensywnie. Rozpoczyna się zaprawę od lekkiej gimnastyki codziennej, mniejwięcej pod koniec lutego. Potem można wziąć udział w wiosennym treningu lekkoatletów najpierw w hali, potem na świeżem powietrzu. Dla graczy młodych doskonały jest trening bokserski, gdyż rozwija w wysokim stopniu siłę fizyczną, wytrzymałość, zręczność, przyzwyczaja do szybkiej orjentacji i nagłych zrywów. Naturalnie, pod treningiem bokserskim należy rozumieć nietylko trening ringowy, lecz przedewszystkiem i całą bokserską zaprawę gimnastyczną, „skakankę", oraz trening z rozmaitemi piłkami.

Nie trenuje się jednak w sposób tak forsowny, by z początkiem sezonu tennisowego być już u szczytu formy fizycznej, gdyż na takim poziomie nie możnaby się utrzymać przez cały czas turniejów wiosennych.

Z chwilą, gdy zaczyna się trening na korcie, należy powoli zaprzestać uprawianych poprzednio ćwiczeń. Nie można ich jednak przerywać nagle, tembardziej, że początkowo trening tennisowy ze względu na pogodę nie może być jeszcze systematyczny.

(D. c. n.).

Drugi w stolicy basen kryty został uruchomiony w Domu Akademickim (Akademicka 5) dnia 17-go b. m. Basen urządzony jest podług wszelkich nowoczesnych wymagań higjeny i komfortu przyczem specjalnie na uwagę zasługuje wyjątkowo estetycznie i celowo urządzone wnętrze i oświetlenie. Basen ten jest przepisowej długości 20x6 m. Obok godzin klubowych przewidywane są godziny dla pływaków niestowarzyszonych.

Pod znakiem Makabi

Anders, Birencweig i Frejtag (Makabi — Warszawa) wyjeżdżają do Łodzi dnia 21 b. m. na zawody bokserskie zorganizowane przez K . S. Geyer.

Do wszechświatowego związku Makkabi w Polsce zgłosiły swój akces następujące kluby: Makkabi (Przeworsk), Makkabi (Mielec), Samson (Wiśnicz), Ż. K. S. (Pruszków), Ż. K. S. (Skała), Ż. T. G. S. (Mińsk Mazowiecki), i Makkabi (Puławy).

P. E. Prenn, matka doskonałego tennisisty niemieckiego Daniela Prenna, która obecnie mieszka w Warszawie, została członkiem wspierającym stołecznej Makkabi.

Tadeusz Korentajer, obrońca Hakoahu warszawskiego, został powołany do służby wojskowej w 1-szym pułku legjonów w Wilnie.

Albert Meppen, porucznik W. P., były prezes Hakoahu warszawskiego, zgłosił swe przystąpienie do Bar-Kochby stołecznej.

Tytelman został wybrany prezesem najsilniejszego żydowskiego robotniczego klubu sportowego Gwiazda — Warszawa.

Gryffenberg IV (Bar-Kochba — Warszawa) po otrzymaniu zwolnienia ze swego macierzystego klubu, podpisał zgłoszenie do Makabi.

II kongres sportowców żydowskich w Polsce został ostatecznie ustalony przez Radę Naczelną Wszechświatowego Związku Makkabi na dzień 10 maja r. b. w Warszawie. Do głównej komisji II kongresu wybrani zostali: dr. A. Punski. Aleksander Aleksandrowicz i Ludwik Kejlsohn.

Walne zgromadzenie LOZLA odbyło się w niedzielę w lokalu klubowym Pogoni w obecności licznie zgromadzonych delegatów klubów oraz podokręgów. W trakcie dyskusji poddano ostrej krytyce stanowisko PZLA, wobec lwowskiej lekkiej atletyki. Dyskusja przybierała chwilowo gwałtowny charakter, świadczący, że kluby lwowskie czują się faktycznie silnie pokrzywdzone. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. Jakubowski, wiceprezes Wisłocki, skarbnik prof. Fedorowski, sekretarz Chiger, członkowie: Beigel, Dręgiewicz, Choroszkiewicz, Rzepka, kpt. Janicki, dr. Peter, prof. Swierczyński. Jako delegatów na walne zgrom. PZLA wybrano pp. Rzepkę i Chigera.

Walne zebranie LOZ Ping-pongowego wybrało następujący zarząd: prezes Przybylski, wiceprezes Dubs, sekretarz Fiel, skarbnik Rappaport, członkowie zarządu: Freyer, Znamirowski, Grünstein i Eckstein.

Sędziowie ligowi

Sędziami ligowymi uznani zostali przez P. K. S. pp.:

O. K. S. Warszawa: kpt. Baran, Glinkin, Głębicki, inż. Grabowski, mgr. Krukowski, Laskowski, Mallow, Miron, Mosiński, inż. Przeworski, Studentkowski, Walczak M., Walczak T.

O. K. S. Łódź: Andrzejak, Bira, Dowbor, Grajwoda, Hanke, Lange, Otto, Raettig, Wardeszkiewicz.

O. K. S. Kraków: Arczyński, kpt. Babirecki, Gumplowicz, Knobel, Lieberman, dr. Lustgarten, mgr. Makary, mgr. Rumpler, Rutkowski, Schneider, Seidner.

O. K. S. Białystok: Ludertowicz, Matlak, Pański.

O. K. S. Kielce: Egierski, Kazibudzki, Mazur, Słomczyński.

O. K. S. Radom: Bukowski.

O. K. S. Wołyń: Obst

O. K. S. Poznań: Adamski, Baranowski, Brzeziński, Nawrocki, Paczkowski, Tomaszewski.

O. K. S. Śląsk: Błachut, Drosdz, Gerbich, Gruszka, Gryc, Ko.odziej, Kossek, Knauer, Laband, Petzok, Rosenfeld, Stronczek.

O. K. S. Lwów: Bernfeld, Bittmar, inż. Dudryk, Gulicz, kpt. dr. Niedźwirski, Kraicarek, Kurzwel, kpt. Usarz, Wieczysty.

O. K. S. Lublin: por. Jarosz, Kowalski, Martyniak, Moniak.

O. K. S. Pomorze: por. Brzeziński, Drabikowski mir. Hofbauer, Polniaszek.

O. K. S. Wilno: Frank, por. Herhold, Katz, Kostanowski, Wohlman.

Walne zgromadzenie ŁOZLA odbyło się ubiegłej niedzieli i po udzieleniu ustępującym władzom absolutorjum wybrało nowe władze w składzie następującym: prezes — p. Ludwik Szumlewski, członkowie pp.: Loba, Merle, Lityński, kpt. Janowski, Kłys, Boczkowski, Miller, Majzel i por. Woskowicz.

Br. Podczaski 4)

51.000 klm. autem

Kartki z wyprawy naokoło świata

Z Biarritz do San Sebastian ciągnęła prawdziwa wędrówka ludów, żądnych oglądać odbywające się tego dnia walki byków. Piękną autostradą nadmorską walilo jedno auto za drugiem. Formalności graniczne trwały bardzo krótko i wkrótce zaparkowaliśmy naszego Forda przy arenie San Sebastian.

W letniej stolicy Hiszpanji panował tego dnia ruch niebywały. W swym pięknym, nadmorskim pałacu bawił już od dłuższego czasu król z najbliższem otoczeniem, specjalnie przybyły na walki byków. Z całej Hiszpanji zjechali się turyści, nie mówiąc już o setkach samochodów z emblematami innych państw.

Nasz Ford budził wszędzie zainteresowanie, a nawet szacunek; stale gromadziły się grupki ludzi, którzy odczytywali napisy raidowe, oglądali liczne plakiety i chorągiewki.

Ze zdumieniem skonstatowaliśmy, że policja z szacunkiem nas salutuje i toruje nam drogę wśród tłumu. Nawet poszczególni ludzie uchylali kapelusza, robiąc nam miejsce, gdyśmy przejeżdżali.

Niezrozumiałe to zjawisko wkrótce się wyjaśniło. Gdy pozostawiliśmy wóz na placu postoju, podszedł do nas patrol żandarmerji. Pstro umundurowani żandarmi chwilę obchodzili wóz dokoła, potem grzecznie poprosili po francusku o wylegitymowanie się. Wreszcie zwrócili uwagę na hiszpańską chorągiewkę, powiewającą przy masce.

Wyjaśniliśmy, że zawsze obok biało - czerwonego proporczyka naszego kraju macierzystego, wywieszamy barwy tego państwa, w którem przebywamy. Wówczas żandarmi zakomunikowali nam, że prawo umieszczania na samochodach chorągiewek prostokątnych o barwach państwowych mają tylko najwyżsi dostojnicy, gubernatorowie prowincyj, dowódcy korpusów, ministrowie i t. d. Proporczykami takiemi są również oznaczone wozy, należące do parku królewskiego.

Tak to spędziliśmy pół dnia w Hiszpanji, korzystając z honorów królewskich.

Na żądanie żandarmerji musieliśmy proporczyk przyciąć trójkątnie. W Hiszpanji istnieje cały szereg szczegółowych przepisów, dokładnie normujących honory, przysługujące samochodom dostojników państwowych i przepisy te są skrupulatnie przestrzegane. Między innemi nie wolno w Hiszpanji używać osobom prywatnym samochodów koloru niebieskiego; barwa ta jest zastrzeżona dla członków rodziny królewskiej.



Szosa hiszpańska, wysadzona kaktusami.

Pot lał się z nas strumieniami, gdyśmy opuszczali wybrzeże baskijskie, udając się w stronę Madrytu. Upał doszedł do takiego napięcia, że dalsza jazda stała się niemożliwa. Stanęliśmy przeto w oberży, by chłodząc się młodem winem doczekać wieczoru. O zmroku ruszyliśmy w dalszą drogę.

Pisząc o szosach hiszpańskich, niepodobna nie używać superlatywów. Przejechaliśmy Niemcy, Francję, Belgję, Włochy i Szwajcarję; we wszystkich tych krajach drogi są znakomite, jednak nie wytrzymują porównania z hiszpańskiemi.

Autostrada San Sebastian — Madryt nie ma chyba sobie równej w Europie. Poprostu żal zatrzymać się. Mieliśmy zamiar urządzić po drodze kilka postojów, lecz piękno drogi skusiło nas i jechaliśmy bez przerwy, zatrzymując się tylko dla tankowania benzyny.

Cała droga, to jeden tor wyścigowy. Szerokość przeszło 7 metrów umożliwia wygodne minięcie i wyprzedzanie; równa, jak stół, a przytem szorstka nawierzchnia, zmniejsza znacznie niebezpieczeństwo poślizgu, nawet po ulewnym deszczu, podczas, gdy na asfaltowych stradach francuskich i włoskich, rozwijanie znaczniejszej szybkości jest zupełnie wykluczone.

Największą jednak rozkoszą automobilisty - sportowca, podróżującego po Hiszpanji, są pochylone krzywizny, t. zw. bandy na wszystkich zakrętach. Dzięki temu na wirażach nie potrzeba zwalniać, lecz można je brać tak, jak na torze wyścigowym.

Okolica miejscami bardzo piękna. Gdzieniegdzie widać gaje pinij, których delikatne linje wysubtelniają krajobraz, nadając mu bardziej włoski charakter. Prócz tego mnóstwo cytryn, pomarańczy i winnic.

Zaledwie jednak wjechaliśmy na teren Kastylji, krajobraz zmienił się zupełnie. Gaje owocowe ustąpiły miejsca nagim skałom, cała okolica nabrała charakteru wyprażonej przez słońce pustyni. Coraz mniej również osad ludzkich.

(D. c. n.).

6991 zawodników w 233 klubach

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego

Polski sport organizacyjny tężeje u nas z każdym rokiem. Czasy, kiedy na walne zebranie związków zjeżdżała z całego kraju zgraja demagogów o mętnych mózgownicach, pragnących z ognia walki wyborczej wyciągać dla siebie smaczne kasztany — minęły zdaje się bezpowrotnie.

Mimo to, obserwując szereg walnych zebrań, odbytych ostatnio w Warszawie w oczy musiał się rzucić jeden rys niezwykle charakterystyczny: oto lwi procent dyskusyj, wniosków i debat pochłania nie rozwiązywanie zagadnień natury ogólnej, ulepszenia organizacji, propagandy, zdobywania środków, pracy wszerz, lecz załatwianie „prywatnych" spraw poszczególnych ludzi, klubów, a już w najlepszym wypadku — okręgów.

Sprawy zasadnicze, w których nad decyzją trzeba się często namęczyć, w których często brak jest wogóle dobrego rozwiązania, walne zgromadzenia z największą satysfakcją zwalają na barki zarządu. Uda się — nie zganimy, nie uda się — powiemy żeśmy byli innego zdania, że każdy doświadczony działacz — rzecz jasna — postąpiłby inaczej (po fakcie), że ludzie stojący u steru związku nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj.

W tym też przedewszystkiem kierunku iść winno usprawnienie walnych zgromadzeń związków ogólnopolskich — na próżne gadaniny jest czas w kawiarniach lub na pogawędkach towarzyskich.

Niestety, nie można powiedzieć, aby większość delegatów, którzy zjechali na walne obrady PZLA w dn. 22 b. m. do Warszawy chorowała na brak gadulstwa. Bynajmniej, każdy niemal punkt porządku dziennego, poprawka statutowa, kwestja paru złotych w budżecie, stanowiły świetny temat dla złotou- [illegible] w sumie potrafili na to zużytkować (licząc już bez przerwy obiadowej) około 9-iu godzin czasu.

Po wyborze na przewodniczącego zebrania prezesa PZLA inż. Znajdowskiego, odczytano bardzo skrupulatnie opracowane sprawozdanie zarządu. Dowiedzieliśmy się z niego, że praca na szerokim froncie działalności PZLA idzie naogół progresywnie. Boiska i bieżnie powstają w całym kraju, władze z M.S.Z. i PUWF na czele popierają Związek (niestety, przedewszystkiem moralnie, gdyż brak jest funduszów), stosunki z zagranicą zacieśniają się coraz bardziej — znajdujemy coraz szersze zapotrzebowanie naszych zawodników na rynku europejskim, prasa popiera lekką atletykę w sposób wydatny, a stosunek do okręgów i klubów poza nielicznemi wyjątkami, jest wyjątkowo harmonijny i gwarantuje możność prowadzenia pracy prawdziwie twórczej.

W 233-ch klubach, będących członkami PZLA grupuje się ogółem 6,991 zgłoszonych zawodniczek i zawodników, przyczem w r. 1930-ym kadry związku powiększyły się o 1,793-ch mężczyzn i 436 kobiet.

Pod względem ilości zawodników prowadzi Dror lwowski z 296-ma lekkoatletami przed A. Z. S. Warszawa (215), Stadjonem z Kr. Huty (169), AZS Poznań (152), Makabi, Warszawa (147), Wartą, Poznań (143), Legją, Warszawa (136), Sokołem, Poznań (123), Sokołem, Katowice (124), Polonią, Warszawa (119) i Wawelem, Kraków (101).

Niestety, w stosunku do ilości klubów i zawodów związek posiada zbyt szczupłe kadry sędziowskie, wyrażające się cyfrą 277-miu arbitrów, w tem 20-tu sędziów międzynarodowych, 65-związkowych i 192-ch okręgowych. Pozatem kolegjum sędziowskie liczy 154-ch kandydatów (bez okręgu krakowskiego, lwowskiego i łódzkiego).

Mimo, że w porównaniu z r. 1929-ym liczba sędziów czynnych wzrosła o 84-ch, ilość ta nie może pokryć i obsadzić odpowiednio mnożącej się ciągle ilości przeróżnych imprez lekkoatletycznych.

Działalność propagandowa P. Z. L. A. ożywiła się przedewszystkiem dzięki inicjatywie urzędującego dopiero od 12-go lipca r. 1930-go obecnego prezesa inż. Znajdowskiego w sposób rzucający się w oczy. Rozpisanie ankiety „Jak powinien wyglądać i pracować klub lekokatletyczny", dalej „Wyścig do Los Angeles", ufundowanie przez prezesa nagrody dla najlepszego klubu męskiego na wzór Łucznika, oraz dalsze rozgrywki o „Dianę" PUWF-u dla pań — oto punkty rzucające sie w tej dziedzinie w oczy.

O sezonie ubiegłym pisać nie będziemy — jego bilans omówiony został w swoim czasie w sposób wystarczający. Natomiast wspomnieć wypada o wielkich imprezach tegorocznych, które łącznie z szeregiem zawodów międzynarodowych, projektowanych przez kluby, zapiszą się w roku 1931-ym niewątpliwie chlubnie w dziejach polskiej lekkiej atletyki.

Tak więc dn. 30-go sierpnia r. b. w Krakowie, względnie we Lwowie rozegrany zostanie niezwykle dla nas cenny mecz z Węgrami; w dniach 28—29 czerwca spotykamy się w Wilnie z Estonją i Łotwą w trójmeczu lekkoatletycznym; w dniach 5—6 września walczymy w Krakowie z Czechosłowacją; w dniach 8—9 września nasze panie zmierzą swe siły z Włoszkami w Królewskiej Hucie; wreszcie w dniach 12—13 września walczymy w Poznaniu z drugą obok Węgier potęgą lekkoatletyczną Europy, reprezentacją Italji o puhar Króla Włoskiego.

Pozatem panie nasze wyjeżdżają na dwa mecze rewanżowe do Czechosłowacji i Austrji w terminach ostatecznie jeszcze nie ustalonych.

Pracę instruktorską w Związku prowadzić będą nadal dwaj trenerzy — Estończyk Klumberg i niezastąpiony nasz ex-wieloboista Cejzik, były czołowy zawodnik warszawskiej Polonji. Wskutek powiększenia ilości okręgów do 10-ciu, w jednym okręgu trener może przebywać maksymalnie do dwu miesięcy.

Preliminarz Związku na rok 1931-szy nie przedstawia się różowo. Pozycja wydatków zwyczajnych, mimo że skurtyzowana doprawdy do minimalnej sumy 51,061 złotych 55 groszy, daje nad dochodami stałemi niedobór w sumie 12,146 zł. 55 groszy.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wydatków nadzwyczajnych (mecze międzypaństwowe), gdzie sumie 62,148 złotych przeciwstawia się skromna cyfra przypuszczalnych dochodów w sumie tylko 20,075 złotych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację, załatwieniu szeregu poprawek statutowych i regulaminowych, uchwalono szereg dezyderatów dla zarządu. Tak więc postanowiono mistrzostwa sztafetowe rozgrywać w okręgach, dalej wprowadzić oficjalne mistrzostwa drużynowe, w mistrzostwach Polski punktować 6 pierwszych miejsc i t. d.

Kamień obrazy lekkoatletów lwowskich — mecz Polska — Węgry, po wysłuchaniu zarzutów L. O. Z. L. A. i odpowiedzi zarządu zebrani postanowili dać rozgryść ostatecznie zarządowi.

Przy wyborach gorąca walka wywiązała się przy obsadzeniu wiceprezesów. Ostatecznie wybrnięto z zawiłej sytuacji w ten sposób, że mjra Łepkowskiego wybrano [illegible] honorowego P. Z. L. A., a pp. mjr. Szkolnikowskiemu [illegible]wierzono sprawy sędziowskie i kpt. Misińskiemu komisję sportową.

Prezesem został po raz drugi inż. Znajdowski, sekretarzem p. Cz. Foryś, skarbnikiem p. Weintal, członkami pp. Miłobędzka, mjr. Sterba, kpt. Mierzejewski, Paruszewski, Szlachciak i Szenajch, wreszcie delegatami do Z.Z. pp. inż. Znajdowski, Szlachciak i W. Foryś.

W zebraniu uczestniczyli delegaci 8-miu okręgów bez Lublina i Krakowa.

Chybiona impreza bokserska

Zawody eliminacyjne, których celowość rozumie tylko P. Z. B.

Zupełnie niepotrzebną imprezą były niedzielne zawody bokserskie w Poznaniu, urządzone przez PZB. Nazwano je szumnie „eliminacyjnemi" na mecz z Węgrami w dniu 8 marca w Poznaniu. Miała na nich wystąpić kompletna drużyna Warty przeciw reprezentacyjnym bokserom z meczu: Polska — Austrja. Trudno jednak wymagać od zawodnika, aby po ciężkim meczu sobotnim, siadał bezpośrednio w pociąg, jechał do Poznania i po całonocnej jeździe i 5-cio godzinnym zaledwie odpoczynku stanął do t. zw. zawodów eliminacyjnych przeciwko zupełnie wypoczętym bokserom Warty (za wyjątkiem Forlańskiego i Majchrzyckiego, którzy jednakże parę godzin wcześniej przyjechali do Poznania). To też zawodnicy zaprotestowali przeciwko tego rodzaju parodjom eliminacji i Moczko, Goss, Głowacki i Wystrach nie przyjechali do Poznania.

Niedzielne zatem „eliminacje" zakończyły się zupełnem fiaskiem, nowym blamanżem PZB. pod rządami p. Sadłowskiego i nabraniem publiczności, która dała dosadny wyraz swemu oburzeniu, witając przeraźliwym gwizdem ukazanie się w ringu p. Sadłowskiego.

Jako eliminacyjne można było traktować tylko 2 walki: Arski — Seweryniak i Majchrzycki — Wieczorek. Pierwsza przyniosła olbrzymią niespodziankę. Przeciwko wypoczętemu i świeżemu Arskiemu Łodzianin stanął bardzo zmęczony. Pierwsze dwie rundy należą do Arskiego. W pierwszem starciu idzie nawet Seweryniak do 4-ch na deski, trafiony w żołądek. Trzecia runda przynosi radykalną zmianę. Seweryniak nabiera sił i energji, atakuje z furją i jest wyraźnym panem sytuacji. Gdyby dla prawdziwej eliminacji zarządzono czwarte starcie walkę miałby wygraną Seweryniak. Zwycięża Arski nieznacznie na punkty.

Walka Majchrzycki — Wieczorek, najpiękniejszy mecz dnia była istotnie 100% pokazem boksu. Jako eliminacja była jednak zbędna, co zresztą podkreślił wynik: zdecydowane zwycięstwo Majchrzyckiego na punkty.

Pozostałe walki stoczone między zawodnikami Warty a Ślązakami dały wyniki następujące: waga musza: Wolniakowski (Warta) — Michalski (BKS). Poznańczyk po kilkutygodniowej pauzie walczył słabiej niż zwykle i wygrał walkę na punkty finiszem. W wadze koguciej wicemistrz Europy Forlański prędko uporał się ze swoim przeciwnikiem Kotem. Walka trwała półtorej minuty. Nokaut był istotnie piorunujący.

W wadze piórkowej z Rudzkim walczył Stępniak, któremu skończyła się niedawno półroczna dyskwalifikacja za „pewną imprezę" na własną rękę, o czem mało kto wiedział. Silny, krępy Ślązak, był przez cały czas walki w ofensywie, Stępniak lepszy może technicznie bronił się ambicją i wytrzymałością. Rudzki wygrywa zasłużenie na punkty.

W wadze lekkiej Anioła wypunktował nieznacznie Konieczne go, Anioła walczył bez głowy i nie potrafił jak zwykle wykorzystywać sytuacji. W ostatniej parze spotkali się:; Garstecki (B. K. S.) i Wiśniewski. Garstecki po 2-ch rundach chciał się już poddać, widząc bezcelowość swej walki. Zachęcony jednakże w przerwie przez trenera Snopka walczył z nowym animuszem i zdecydowanie lepiej, niż w poprzednich starciach. Wygrał Wiśniewski na punkty.

Osobne słowo należy poświęcić jeszcze Tomaszewskiemu, który nie stawił się do walki z Wocką, choć był obecny na sali i z uśmiechem na twarzy przyglądał się zawodom. Jedynem usprawiedliwieniem dla Tomaszewskiego może być... tchórzostwo.

Nad program odbyło się spotkanie dwuch lokalnych przeciwników w wadze piórkowej: Sipiński (Warta) — Czerniak (Cegielski) zakończone wynikiem remisowym.

Wyniki plebiscytu

na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich ogłoszone będą w następnym numerze „**Przeglądu Sportowego**"

Warszawa -- Pomorze 9:7

Zwycięstwo pięściarzy stolicy w Grudziądzu

Odbyty w Grudziądzu międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Pomorze wykazał, iż zainteresowanie sportem pięściarskim rośnie w Polsce z każdą chwilą.

Publiczność tłumnie pośpieszyła na zawody, a zacięty opór, stawiany przez Pomorzan bardziej doświadczonym i lepiej technicznie wyszkolonym reprezentantom stolicy dowodził, iż wszędzie czynione są znaczne postępy i że wszędzie pracuje się z wielkim zapałem.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Urkiewicz (W.) bije wysoko na punkty Golińskiego (P.). Dużo lepszy technicznie warszawianin jest ciągle w ataku i plasuje niezliczoną ilość ciosów, nie mogąc jednak, wobec niezwykłej twardości i ambicji przeciwnika, zakończyć walki nokautem. 2:0 dla Warszawy.

Waga kogucia: Clou wieczoru — zdarzenie dwu gwiazd Gossa (W.) i gdańszczanina Biangi. Prowadzone w ogromnie szybkiem tempie, lecz bezplanowe natarcia Biangi w pierwszej rundzie detonują Gossa. W drugiej Bianga jest nadal na froncie, choć Goss zaczyna znajdować już odpowiedź. Jest on jednak nieco za powolny. Bianga, ze swej strony walczy niezupełnie czysto. W trzeciem starciu Goss przechodzi do ofensywy, lecz nie zdąża osiągnąć realnych rezultatów. Decyzja, dająca zwycięstwo gdańszczaninowi, ma swoje uzasadnienie w tem, że potrafił on narzucić swój styl. Mimo to, remis wydawałby się słuszniejszy. 2:2.

Waga piórkowa: Orlicz (W.) i Wróblewski (P.) walczą przez trzy rundy w zwarciu lub na półdystans. W dwu pierwszych starciach zręczniejszy i celniejszy warszawianin ma punktową przewagę, w trzeciem impetyczne ataki Wróblewskiego zmuszają go jednak do defensywy. Remis: 3:3.

Waga lekka: Birenzweig (W.) jest o wiele silniejszy od wysokiego i szczupłego Witkowskiego (P). Przez trzy rundy warszawianin stale naciera, operując przeważnie swingami, które mimo swej mocy nie są w stanie posłać odważnego pomorzanin na deski. Wysokie zwycięstwo na punkty: 5:3.

Waga półśrednia: Wolski II (W.) wygląda dużo słabiej od muskularnego gdańszczanina, Radtke. Niemniej., zręczność jego i precyzja niweczą wysiłki partnera i pozwalają mu na uzyskanie w dwu pierwszych rundach znacznej przewagi, zapewniającej, mimo rozpaczliwych wysiłków Radtkego w ostatniem starciu, zwycięstwo 7:3.

Waga średnia: Sejdel (W.) walczy z twardym Weznerem (P.) wprost klasycznie. Jego piękna sylwetka, celowość akcji, spokój i stylowość robią niezwykłe wrażenie. W dwu pierwszych rundach przewaga Sejdla jest ogromna, w trzeciej ambitny Wezner ma dobre momenty, lecz nie może zagrozić świetnie dysponowanemu warszawianinowi. 9:3.

Waga półciężka: Wystrach (P.), który po ciężkiej walce na meczu Polska — Austrja zaraz musiał sia dać do pociągu, by po 16 godzinach bezsennej podróży przybyć do Grudziądza — jest oczywiście tylko cieniem zwycięzcy Lauba. Toteż rozważny i ostrożny Kempa (W.) jest dlań orzechem bardzo ciężkim do zgryzenia. Wystrach zawdzięcza minimalne punktowe zwycięstwo kilku rzadkim przebłyskom energiczniejszej akcji w 2-giej i 3-ciej rundzie, naogół jednak walka jest zupełnie wyrównana. 9:5.

W wadze ciężkiej Warszawa oddaje punkty walk-owerem, wobec czego wynik ostateczny brzmi 9:7.

W. I.

Kronika pięściarska

Godność prezesa P. Z B. złożył ze względów zdrowotnych p. dr. Salon', naczelnik wydziału prezydjalnego województwa Śląskiego.

Rezygnacja tego, ze wszech miar zasłużonego działacza sportowego, który w organizacji sportu polskiego na Śląsku nie ma sobie równych, odbije się niewątpliwie bardzo ujemnie na toku prac P. Z. B.

Za słowną obrazę sędziego PZB Wienera z Katowic ukarano sędziego PZB Leona Weissa z Częstochowy, półroczną dyskwalifikacją. Za niewłaściwe zachowanie się delegata poznańskiego OZB Tadeusza Szuszczyńskiego na zawodach Warta - Poznań contra Punching - Magdeburg w stosunku do sędziego PZB Teodora Guckiego z Poznania, udzielono Szuszczyńskiemu ostrej nagany.

Termin walk o indywidualne mistrzostwo okręgowe Śląska wyznaczył Śl. O. Z. B. Ze względów propagandowych wyznaczono różne terminy i różne miejscowości, w których te walki się odbędą, i tak: 28-go lutego i 1-go marca w Mysłowicach wagi papierowa, lekka i ciężka. 6-go i 7-go marca b. r. w Bogucicach wagi kogucia, półśrednia i półciężka. 14-go i 15-go marca b. r. w Lipinach. Termin dodatkowy 23 marca w Mysłowicach. Finały zostaną przeprowadzone 1-go kwietnia b. r. w Katowicach na sali Powstańców.

Egzamin sedziowski przed komisją P. Z. B, zdali następ. kandydaci: p. p. Henryk Świdnicki z Warszawy, Paweł Baczyński oraz Antoni Felski z Grudziądza. Godność sędziego uprawnionego do sędziowania mistrzostw Polski, przyznano p. Stanisławowi Cendrowskiemu z Warszawy.



RUDSTADSTUEN
bezkonkurencyjny do niedawna narciarz norweski, nie odegrał w Oberhofie wielkiej roli.

Film żeglarski sprowadza zarząd P. Z. Ż. po uzyskaniu zwolnienia od cła do Warszawy z Hamburga.

Film p. t. „Nawietrzna i Zawietrzna" stanowić będzie własność związku i będzie wyświetlany we wszystkich okręgach. O dniu i miejscu wyświetlania umeszczone będą komunikaty w prasie.

W Łucku założony został wysiłkiem związku pracowników tamtejszego więzienia wioślarsko - pływacki klub sportowy Temida.

Mimo ciężkich warunków finansowych klub rozwija się w tempie dość szybkiem. W końcu sezonu klub święcił uroczystość poświęcenia dwu łodzi: „Syreny", oraz „Złotej Strzały". Na zakończenie uroczystości odbyły się na Styrze regaty wioślarskie, których przebieg z zainteresowaniem śledzili zaproszeni goście.

Jean Taris poprawił znowu jeden ze swoich rekordów w pływaniu, osiągając na 500 metrów (styl dowolny) doskonały czas 6:15,2. Dawny rekord wynosił 6:22,4.

Rekord francuski w pływaniu 100 mtr. nawznak został pobity podczas zawodów w Paryżu aż przez dwie zawodniczki. Panna Solita Salgado osiągnęła rekordowy czas 1:28,4. bijąc swoją przeciwniczkę Therese Blondeau po ciężkiej walce o pół metra (1:28,6).

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Maks Teneń, Stanisławów. Rzecz jasna — zaszła omyłka zecerska. Napad Garbarni, jako całość, stawiamy na trzeciem miejscu razem z ofenzywą Cracovii.

Repr. hokejowa według wszelkiego prawdopodobieństwa na mistrzostwa do Pragi w r. 1923-im pojedzie. Decyzja ostateczna zależeć bedzie od PZHL.

Dziś jeszcze terminy piłkarskich spotkań międzypaństwowych nie są naogół ustalone. Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. pozostawiło wolną rękę zarządom. O terminach meczów definitywnie zakontraktowanych już pisaliśmy w Przeglądzie.

Kossok w Cracovii w r. b grać nie bedzie napewno.

P. I. Mieln. W-wa. Prosze zwrócić się wprost do W.O.Z.P.N.. Nowowiejska 2, tel. 8-08-35.

P. J. Hild., Gdynia. Królewska Huta, ul. Ogrodowa. Wydawać licencje może każdy — czy jednak będą je honorować — to druga sprawa.

P. M. Pip. Brno. Na głosy o Krynicy już zapóźno.

P. Sz. Ettin. Kraków. Legitymacji wysłać nie możemy. Dobre zjęcia zawsze chętnie zamieścimy honorując według normalnej taksy.

P. A. Lut. Lwów. Filmów nie zwracamy. Na zdjęcia zamieszczone prosimy o r-k. Ostatni film mocno spóźniony nieostry.

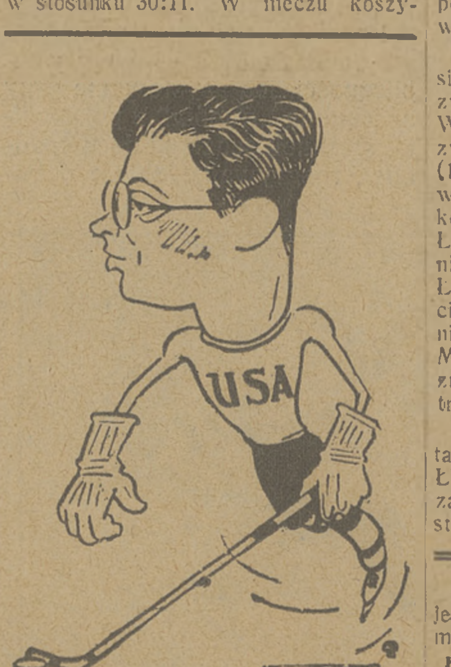
Gry sportowe w Łodzi

Dwudniowe zawody gier sportowych w Łodzi z udziałem AZS-u poznańskiego zakończyły się dwiema klęskami mistrzowskiej drużyny Polski. Program zawodów pierwszego dnia rozpoczął trójkowy mecz siatkówki męskiej ŁKS—Geyer zakończony pewnem zwycięstwem pierwszych w stosunku 30:11. W meczu koszykówki żeńskiej ŁKS zwyciężył WKS w stosunku 12:6 (4:6).

Najciekawszy mecz dnia, koszykówki męskiej między Triumfem a AZS-em poznańskim zakończył się po grze niezwykle ostrej zwycięstwem gospodarzy w stosunku 16:15. Goście zaimponowali kondycją fizyczną, nie pokazali stylowej gry i zawiedli pod względem strzałowym.

W drugim dniu turnieju, w meczu siatkówki żeńskiej ŁKS odnosi ładne zwycięstwo nad Triumfem 30:16 (15:6). W meczu koszykówki męskiej Triumf zwycięża WKS w stosunku 37:31 (16:14). Najładniejsze spotkanie dnia w koszykówce męskiej ŁKS—AZS kończy się zasłużonem zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 25:22. Goście grali nieco lepiej niż dnia poprzedniego, ŁKS miał nieco więcej z gry i zwycięstwo jego jets zasłużone. W drużynie łódzkiej wyróżnili się: Wroński, Małecki i Zalasiewcz, w drużynie poznańskiej: Paluch, Kasprzak III i Patrzykąt. Sędziował p. Ałaszewski.

Mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją szkół średnich w Warszawie a ŁKS-em odbył się w środę w Łodzi i zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).



DR. HILL
świetny hokeista kanadyjski w karykaturze.

Drużyna kanadyjska Manitoba odniosła jeszcze jeden sukces w Szwajcarji, bijąc po pięknej walce w meczu hokejowym H. C. Davos 5:2, (1:1, 1:1, 3:0).

Dr. Peltzer otrzymał zaproszenie na wzięcie udziału w szeregu zawodów lekkoatletycznych w Ameryce. Peltzer nie „dokłada" zazwyczaj wiele pieniędzy do swoich zamorskich podróży, prawdopodobnie więc skorzysta z zaproszenia.

Mecz piłkarski Łódź — Lwów zostaje zaniechany, gdyż jest dla obu miast mało atrakcyjny i przynosi deficyt.

Łódzki Okr. Zw. Piłki Nożnej zarezerwował sześć następujących terminów: 10 maja, 7 czerwca, 5 lipca, 12 lipca, 20 września, 26 października. Jeden z terminów zarezerwowany jest na dzień PZPN-u, cztery na międzymiastowe mecze Łódź — Warszawa (o puhar Republiki) i Łódź — Kraków (o puhar Expressu).

Szabados i Barna, mistrzowie świata w ping-pongu, gościć będą w Łodzi i w innych miastach Polski w drugiej połowie marca.

Głośna przed rokiem sprawa Borosza, gracza łódzkiego Hakoahu, który przybył z Węgier, gdzie grał w zawodowej drużynie Vivo Athelitaci Club, znalazła obecnie epilog. FIF orzekła, że Borosza należy traktować jako amatora. Obecnie Borosz gra na Śląsku, ma jednak wrócić do Hakoahu.

Wielkie święto narciarstwa



Oberhof święcił prawdziwy triumf. Wielotysięczne tłumy widzów, doborowa stawka najlepszych zawodników świata, piękne położenie wśród oszronionych lasów świerkowych złożyły się na całość imponującą

Mistrzostwa świata
na stołach pingpongowych zdobywają Węgrzy

Mistrzostwa ping-pongowe świata zostały już zakończone.

W uzupełnienie podanych dotychczas wyników, podajemy ostateczne rezultaty spotkań w grze pojedynczej panów i pań oraz w grze mieszanej.

W finale gry pojedynczej pań zwycięstwo odniosła Węgierka Medyansky, bijąc Czeszkę Röster-Müller 21:9, 16:21, 21:11 i 21:13. Madyansky zdobyła mistrzostwo poraz 5-ty.

Gra mieszana przyniosła zwycięstwo parze węgierskiej Szabados — Medyansky nad swymi rodakami Barna — Sipos w stosunku 21:13, 21:18, 16:21 i 21:18. Barna był w tej grze lepszy od swego pogromcy Szabadosa.

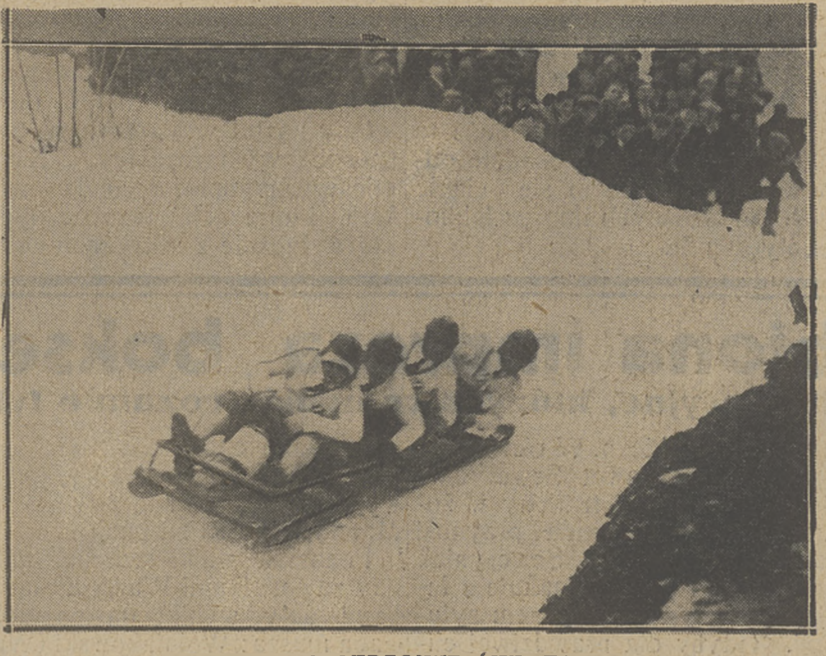
Półfinały gry pojedyńczej panów przyniosły zwycięstwo Szabadosowi (Węgry) nad Kovacsem (W.) w stosunku 21:16, 19:21 i 21:14, oraz ciężką walkę Barny (W.) z Niemcem Madjaroglou. Barna z ogromnym trudem uporał się ze swoim przeciwnikiem, zwyciężając w pięciu partjach 10:21, 16:21, 21:8, 21:16 i 21:13.

W finale Szabados pokonał niespodziewanie Barnę 21:13, 21:14 i 24:22. Barna grał grubo poniżej swojej normalnej formy.

Mistrzostwo zdobył więc Szabados przed Barna, Madjaroglou i Kovacsem.

Na tem zakończyły się mistrzostwa, przynosząc pełny triumf ping-pongistom węgierskim, którzy zdobyli wszystkie 6 tytułów.

Międzypańśtwowe spotkanie w ping pongu Węgry — Anglja, zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 16:5. Sensacją meczu była porażka mistrza świata Szabadosa, który uległ Bullsowi w czterech partjach 21:19, 11:21, 10:21 i 14:21



NOWI MISTRZOWIE ŚWIATA
Niemiecki bobslej pod dowództwem kpt. Zahna.

Najszybszy narciarz świata



Narciarski „kilometre lance" w St. Moritz zakończył się nowym rekordem światowym. Szwajcar Chiogna osiągnął na stromem zboczu (nachylenie 730) szybkość 131.7 klm., bijąc rekord Lantschnera o 26 klm.

Asy hokejowe
według opinji prezesa Loicqa

Loick, prezydent Ligi hokejowej podaje ułożoną przez siebie listę najlepszych graczy, biorących udział w Krynickim turnieju hokejowym.

Wśród bramkarzy na pierwszem miejscu stawia p. Loick Puttee (Kanada), dalej, 2 miejsce Fraser (U. S. A.), 3 Sucksdorf (Szwecja), 4 Stogowski (Polska), 5 Peka (Czechy), 6 Weiss (Austrja), 7 Gardner (Anglja), 8 Monostori (Węgry), 9 Tournier (Francja) i 10 Danielopol (Rumunja).

Wśród graczy: 1 Watson (Kan.), 2 Andersen (Am.), 3 Malecek (Czech.), 4 Johannson (Szw.), 5 Demmer (Austr.), 6 Krygier (P.), 7 Minder (Weg.), 8 Magwood (Ang.) i 9 Botez (Rum.).

Międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się w Helsingforsie.

Bieg 500 mtr. wygrał Lindberg (Finlandja) w czasie 46,1 przed Van der Scheerem (Holandja) 46,4 i Helanderem (Fin.). W biegu 1,500 mtr. zwyciężył Van der Scheer (2·31,9) przed Skutnabbem (Fin.) i Riedlem (Austrja) 5,000 mtr. wygrał Pietilä (Fin.) w czasie 9:1,72 bijąc Skutnabba (Fin.) i Alerejeffa (Fin.).

Sensacją zawodów był start Japończyka Isihara, który zajął na 500 mtr. czwarte miejsce w czasie 46,6.

Mistrzostwa narciarskie Finlandji przyniosły znakomite wyniki. W biegu 50 klm. osiągnął zwycięzca Saarinen 3:26,29. Drugim był Lükanen (3:28:50), a następnie Martti Lappalainen i brat jego Tauno.

W biegu 10 klm. najlepszy czas osiągnął Martti Lappalainen (41:42), bijąc Liikanena (42:51) i Toikaa

H. C. Milano zdobył mistrzostwo hokejowe Włoch, bijąc w meczu finałowym H. C. Cortina d'Ampezzo 6:1.

W Szwecji natrafiono podczas wydobywania torfu na parę nart, których wiek określili archeologowie na zgórą 4000 lat! Ciekawy zabytek przewieziono do muzeum narodowego.

Griselle pokonał Pistullę w Hamburgu. Pistulla przeważał nieznacznie przez 7 rund, w ósmej został jednak wyrzucony potężnem uderzeniem za sznury i przegrał przez nokaut.

Hans Schönrath, ex-mistrz Niemiec w wadze ciężkiej, został pokonany w Berlinie przez Szweda Petersena na punkty.

Gene Tunney, były bokserski mistrz świata w wadze ciężkiej, został wybrany na szeryfa w mieście Danburg



OSIEMNASTOLETNI FENOMEN
Szwed, Wikzell, piąty w 50-stce w Oberhofie, najmłodszy z zawodników

Z rakietą w ręku
Kronika tennisowa zagranicy

Tilden pokonał Koželuha w Nowym Jorku wobec oddawna nieoglądanych tłumów. 12,000 widzów było świadkami wielkiego triumfu Wiliama Tildena, który zwyciężył Czecha w trzech krótkich setach 6:4, 6:2, 6:4.

Obaj znakomicy zawodowcy zademonstrowali wspaniały tennis. Tilden górował jednak w precyzji gry i celnem plasowaniu piłek, zmusił swego przeciwnika do kapitulacji.

Nową gwiazdą tennisu japońskiego jest młody student uniwersytetu Waseda Ninosu Kawaji. Kakaji weźmie udział w grach o puhar Davisa, zastępując Haradę. Prócz niego, do drużyny reprezentacyjnej należeć jeszcze będą bracia Sato, z których tylko starszy znany jest w Europie.

Związek amerykański sklasyfikował swoich tennisistów jak następuje: panowie 1) John Doeg, 2) Shields, 3) Allison, 4) Sidney Wood, 5) Sutter (pogromca Tildena), 6) Mangin, 7) Lott, 8) Vines, 9) Van Ryn i 10) Grant. Nie zostali sklasyfikowani czołowi gracze Tilden i Hunter, którzy pod koniec sezonu przeszli na profesjonalizm. Uderza słabe miejsce Lotta, przedstawiciela Ameryki w grach o puhar Davisa.

Na liście pań prowadzi Mrs. Harper przed Morrill i Weisel. Bezkonkurencyjna Helen Wills—Moody nie figuruje na liście, pomimo zwycięstwa w Wimbledonie i zdobycia mistrzostwa Francji. Związek amerykański ukarał ją w ten sposób za zlekceważenie mistrzostw Ameryki, do których Wills „nie raczyła" stanąć.

Australijczyk Crawford zdobył mimistrzostwo stanu Viktorja, bijąc Hopmana 6:1, 8:10, 6:2, 6:2, w Melbourne. W parę dni potem zdobył on również mistrzostwo Nowej Południowe Walji, bijąc również Hopmana :36, 6:3, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej czołowa para australijska Crawford — Hopman została pokonana w Melbourne przez Schlezingera i Clemengera 6:3, 2:6 6:3, i 6:4.

Nowy konkurent Carnery pojawił się w Szwajcarji. Jest nim bokser „Montana", który ma 2 m. 7 cm. wzrostu i 127 klg. wagi. Olbrzym szwajcarski ma jeszcze jedną „zaletę": jego pięści są nawet w stosunku do całości, niezwykłych poprostu rozmiarów.

Jeszcze jednego olbrzyma odkryto w Anglji. 19-letni londyńczyk Pettifer, ma 190 cm. wzrostu i 110 klg. wagi, poszedł on, oczywiście, w ślady Carnery i już pierwszą swoją walkę bokserską z Roy Webbem wygrał nokautem.



BIRGER RUUD
najlepszy skoczek świata szybuje w powietrzu.

List z Urugwaju
W stolicy mistrzów piłkarskich świata

Montevideo, w lutym.

Gdy wysiadłem z okrętu i po przebyciu dzielnicy portowej dostałem się w obręb właściwego Montevideo, począłem wątpić, czyżby to doprawdy była ta wielka stolica światowego footbalu? Czy możliwe, aby to piękne miasto ogrodów i rozkosznych plaż rzeczywiście dało słynnych na świat cały zwycięzców z Colombes i Amsterdamu?

Montevideo, to jakby czarująca kolebka lenistwa, rajski zakątek ziemi, którego mieszkańcy pławią się w słońcu i morzu.

Wybrałem się na zawody o mistrzostwo, w których brały udział drużyny, zajmujące końcowe miejsca w tegorocznej tabeli I ligi.

Wchodzę na trybuny...

Niema meczu o mistrzostwo, który nie rozpocząłby się w najlepszym wypadku z półgodzinnem opóźnieniem, po uwzględnieniu uznanego kwadransu akademickiego. Gdy gracze raczą się już ukazać, liczni ich zwolennicy uważają za swój święty obowiązek otoczyć ich i po mentorsku klepać po ramieniu.

Śmieszność czegoś podobnego jeszcze bardziej się uwydatni, gdy wyjaśnię, że wykonawcami tej całopalnej ceremonji są osoby t. zw. poważne i zajmujące nawet w tutejszem życiu społecznem wysokie stanowiska.

Pozatem naiwne i małostkowe zachowanie się graczy i publiczności, ich asystowanie przy uprzątaniu „trupów" z pola walki, stosunek sędziego do wypadków, rozgrywających się dokoła niego, jego familjarność i rozmowy z graczami i publicznością, jak również graczy z publicznością podczas zawodów, daja w sumie tę swoistą atmosferę, która nawet w Montevideo pachnie prowincją.

Sama gra, którą drużyny urugwajskie produkują na gorącym terenie południowym, była nawet dla mnie prawdziwą rewelacją.

Najlepsza jedenastka wybrańców polskich byłaby się zupełnie zatraciła na tutejszym gruncie. Mecz footbalowy w Montevideo, to istne niemal misterjum. Jest ono proste, bez zbędnych akcesoryj, z udziałem 22 kapłanów - graczy, 1 arcykapłana-sędziego i całej olbrzymiej rzeszy, wyrażającej się w tysiącach rozpalonych ogniem namiętności widzów.

Gracz każdy — jeśli chce być graczem — musi wiedzieć, że nie gra sam, że z nim razem gra cała publiczność, która w tę grę zawsze wnosi swój południowy temperament, kolosalny zapał ludzi, którzy w całych 100 procentach potrafią skupić się przy jednym celu i żądać od graczy tego samego.

Mecze tutejsze odbywają się w zawrotnem wprost tempie, które im bliżej końca meczu nietylko nie słabnie, ale wprost przeciwnie — potęguje się, gdyż doping publiczności wtedy właśnie dochodzi do zenitu.

Ale nietylko na tych walorach opiera się footbal tutejszy.

Urugwajczycy pod względem techniki nie ustępują nikomu na świecie. Zachodzi tylko ta różnica nakorzyść mistrzów świata, że potrafili połączyć swą technikę z niebywałą szybkością. I w tem właśnie kryje się tajemnica wielkiego powodzenia footbalu urugwajskiego.

Są jednak i tutaj pewne dysonanse, wypływające z charakteru tych dzieci Południa.

Najważniejszą taką cechą jest ostrość, może nawet trochę nadmierna, powodująca liczne zderzenia i kontuzje.

Trzeba jadnak dodać, iż niema tutaj mowy o tem, by ktoś „szedł" na przeciwnika. Urugwajczycy wogóle nie uciekają się do złośliwych fauli. Jak przystało na mistrzów świata, brzydzą się takiemi metodami walki.

Inna sprawa, że ich kolosalny temperament znajduje ujście po meczu, niekiedy nawet jeszcze przy opuszczaniu boiska. Nosi to nazwę likwidacji rachunków. I odrazu potem do następnego meczu: Kochajmy się!

R. F.

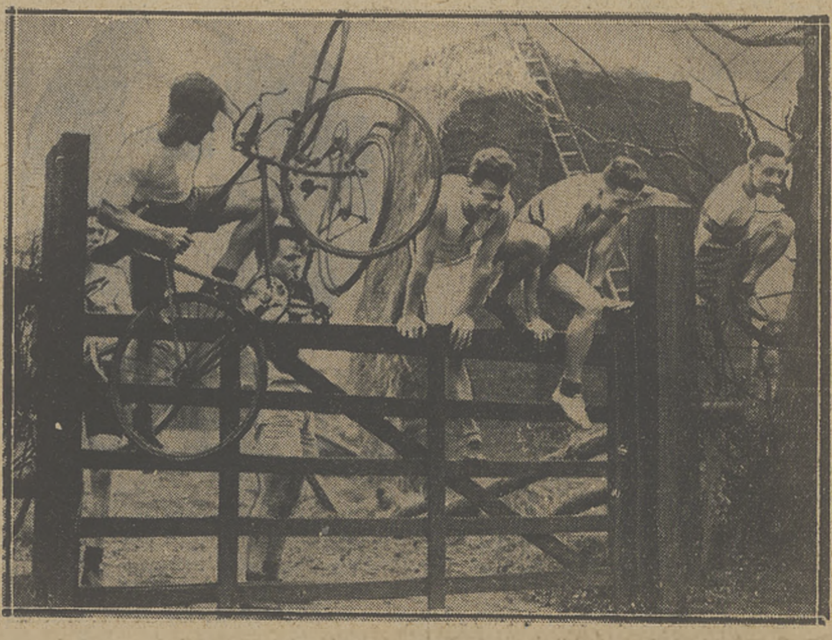
Najlepsze kluby Anglji
w walce o puhar i mistrzostwo ligi

Największe pismo angielskie sportowe „Athletic Nevs" podaje ciekawą punktację, która ma wreszcie rozstrzygnąć pytanie, który z klubów angielskich zasługuje na miano najlepszej jedenastki piłkarskiej. Za zdobycie pierwszego miejsca w mistrzostwie ligi „Athletic Nevs"—daje 3 punkty, za drugie miejsce — 1 punkt. W identyczny sposób 3 punkty otrzymuje zdobywca puharu, a 1 punkt — klub, który odpadł dopiero w finale. Wyniki przeprowadzonych obliczeń daje nam umieszczona poniżej tabelka.

Kluby	LIGA zwycięstwa	LIGA II miejsca	PUHAR zwycięstwa	PUHAR II miejsca	Ogółem punktów
Aston Villa	6	6	6	2	44
Blackburn Rovers	2	0	6	1	25
Nevcastle United	4	0	2	4	22
Everton	3	6	1	3	21
Sunderland	5	4	0	1	20
Wednesday	4	0	2	1	19
Schefield United	1	2	4	1	18
Huddersfield Town	3	2	1	3	17
Preston North End	2	4	1	2	15
Liverpool	4	2	0	1	15



NAJLEPSI ŁYŻWIARZE NIEMIEC
Mistrz Berlina Barva, zdobył mistrzostwo Niemiec, bijąc Sandtera. Na zdjęciu obaj łyżwiarze podczas biegu 10 klm.



BIEGACZE WALCZĄ Z KOLARZAMI
i to z powodzeniem. Na przeszkodach zdobyli oni tak wielką przewagę, że stalowe rumaki musiały im ulec.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI